Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 116 | Kraków, czwartek 22 maja 1930 | Rocznik XXXIX

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Możliwości, nie pewności

Na dwa dni przed upływem terminu, w którym sesja sejmowa musi być zwołana, prasa wszystkich odcieni — z wyjątkiem sanacyjnej, która widocznie nie otrzymała dyrektywy, jak ma pisać — omawia możliwości zwołania, przebiegu, trwania tej sesji, nie będąc widocznie w stanie nic pewnego na ten temat powiedzieć. Pod jednym tylko względem akcentują pewność, mianowicie że w łonie rządu co do losów sesji już decyzja zapadła, ale w jakim kierunku — tu znowu zaczyna się serja możliwości, które mogą się spełnić, albo i nie.

W braku pewności — także wymowna ilustracja naszych stosunków — pomówmy o tych możliwościach. A więc pierwsza: co zrobi Sejm, czy zacznie od spraw gospodarczych czy politycznych tj. od postawienia wniosku o uchwalenie rządowi wotum nieufności? Na to pytanie odpowiedź wyraża się znowu w formie możliwości: jeżeli Sejm odrazu przejdzie do ataku politycznego, sesja zostanie z miejsca odroczona, a w kilka tygodni nastąpi rozwiązanie Sejmu. W każdym razie — jak się jedno pismo wyraża — jest pewnem, że posłowie nie doczekają się już normalnego końca kadencji.

Teraz druga możliwość: jak rząd i jaki rząd będzie próbował „wydostać" od Sejmu ustawy gospodarcze, naturalnie pod warunkiem, że Sejm przez ich uchwalenie wyda broń z ręki, ułatwi rządowi sytuację? I w tym wypadku odpowiedź operuje tylko możliwościami: rząd — możliwie p. Sławka, możliwie p. Kwiatkowskiego — będzie czekał, w jakim kierunku pójdzie taktyka Sejmu. Jeżeli w kierunku gospodarczym — będzie współpraca; jeżeli w kierunku politycznym — będzie taki tj. czasowy czy inny tj. stały koniec Sejmu. Ale kto to zrobi, jaki rząd będzie — u nas tylko inspiratorem — decyzyi „miarodajnego czynnika" co do tego pewności niema; mówi się ciągle o zmaganiu się kierunków w łonie rządu.

Jest to zupełnie swoisty unikat parlamentarny, żeby na 24 czy 48 godzin przed zebraniem się Sejmu świat polityczny był tak zdezorjentowany; żeby musiał zajmować się rozwiązywaniem łamigłówek. Jest rzeczą zrozumiałą, że rząd ważne sprawy państwowe utrzymuje w tajemnicy ze względu np. na bezpieczeństwo państwa, ale utrzymywanie w tajemnicy rzeczy, które niebawem muszą być ujawnione, to już chyba leży w naturze konspiracyjnej miarodajnych u nas obecnie ludzi, którzy do tej metody ongiś się przyzwyczaili i dotąd, w zupełnie odmiennych warunkach, ją pielęgnują.

Są jednak ludzie złośliwi, którzy twierdzą, że ta tajemniczość, jaką rząd otacza swe plany, nie jest wcale wynikiem jakiejś racji stanu czy mądrości politycznej, lecz poprostu wynikiem niepewności, wynikiem nieświadomości, co czynić. Nie ulega wątpliwości, że rząd tj. inspirujący go czynnik wolałby zupełnie Sejmu się pozbyć choćby na czas jakiś, ale z drugiej strony skąd pewność, że nowy Sejm — o zupełnem jego wyeliminowaniu jeszcze nie myślą — będzie lepszy tj. dla polityki sanacyjnej podatniejszy? Odpowiadają wprawdzie, że p. Świtalski miał w Belwederze przedstawić korzyść z nowych wyborów, jako że wybadał opinję w kraju i znalazł ją dla sanacji bardzo życzliwą, można jednak wątpić, czy „miarodajny czynnik" zgadza się na ten optymistyczny pogląd, czy nie ma przypadkiem swych prywatnych informacyj mówiących zupełnie co innego niż to, co p. Świtalski rzekomo widział.

Jest i inny szkopuł, który krępuje rząd — tę jego pułkownikowską część — w rozmachu przeciw Sejmowi: sprawa zmiany konstytucji. Pamiętają wszyscy, jaką wagę do tego przywiązywano, jak p. prezydent Rzplitej w grudniu ub. roku specjalne dla tej sprawy z posłami urządzał konferencje, jak BB pilił i nalegał na szybki tok pracy w komisji konstytucyjnej — miałażby ta sprawa przez rozwiązanie Sejmu zupełnie wpaść w wodę albo — wedle „Nowej Kadrówki" — zostać rozwiązaną pałką i ołowiem? Przez rozwiązanie Sejmu rząd straciłby szanse artykułu 125 konstytucji, specjalnie ułatwiającego zmianę. Ale i to należy do możliwości, o których na tem miejscu mówimy — pewności rząd sam nie ma, czy zmiana konstytucji jest mu jeszcze potrzebna, czy po takim krzyku może być odroczona na bardzo długi czas.

Wszystko to razem składa się na ponury obraz polskiej rzeczywistości, którą każą nam podziwiać jako najlepszą, jako wyraz i możność „radosnej twórczości". Oj, tworzy się, ale wedle warszawskiego stylu bałagan, w którym niezadługo sami twórcy się nie wyznają, czy tak chcieli czy też tak się stało wbrew ich woli.

—ooo—

Brianda Stany Zjednoczone Europy

Czy jest to początek nowej epoki w dziejach świata, czy tylko marny manewr polityczny? Rząd francuski tj. Briand proponuje wszystkim należącym i nienależącym do Ligi narodów państwom Europy utworzenie „Unji europejskiej", ściślejszego związku państw dla wspólnych celów politycznych i gospodarczych, który ma stać się zalążkiem przyszłych Stanów Zjednoczonych Europy.

Wojna światowa zepchnęła Europę z pierwszego miejsca w świecie. Stany Zjednoczone Ameryki północnej stały się najbogatszem, największem państwem świata. Z tamtej strony Atlantyku leży nowy, rzadko jeszcze zaludniony kontynent, którego od paru dziesiątków dopiero lat uprawiana ziemia daje i bez nawożenia obfite plony; z tej strony oceanu gęsto zaludniona, od wieków wyzyskiwana ziemia, która dopiero przy ciężkiej pracy daje dochód. Z tamtej strony jeden olbrzymi obszar gospodarczy o 110 miljonach ludności, tworzącej silny rynek zbytu dla produktów przemysłowych; u nas dwa tuziny większych i mniejszych państw, każde odgraniczone od drugiego wysokiemi murami celnemi, bez własnych i cudzych rynków zbytu. Jakże może taka Europa konkurować z taką Ameryką?

Wojna światowa pozbawiła Europę jej stanowiska i w innym sensie. Kraje pozaeuropejskie buntują się przeciw jej panowaniu; w Ameryce południowej, w Indjach, Chinach, Japonji powstał własny przemysł, rugujący gospodarcze panowanie Europy; pod względem politycznym Chiny, Indje, kraje mahometańskie nie chcą dłużej znosić panowania Europy.

Europa czuje się zagrożoną. A przedewszystkiem zagrożoną czuje się burżuazja europejska. Obawia się ona konkurencji współzawodnika gospodarczego: Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej. Boi się ona groźby rewolucji społecznej, wychodzącej z Rosji. Boi się rewolucji narodowej w Indjach, w Chinach. Z tego uczucia obawy wyrosła myśl: Europa może utrzymać swe stanowisko w świecie tylko pod tym warunkiem, jeżeli przezwycięży swe rozdrobnienie — to jest myśl utworzenia Unji europejskiej.

Briand wystąpił z propozycją, mającą tę myśl wprowadzić w czyn. Co go do tego skłoniło, jaki cel chce osiągnąć? Francja jest oburzona na Stany Zjednoczone, które są ciężkim wierzycielem i domagają się zapłaty długów wojennych. Pozatem Stany Zjednoczone swą polityką celną szkodzą przemysłowi francuskiemu, jak i innych państw Europy. Francja jest dalej w ciągłym zatargu z Anglją, która protestuje przeciw francuskim zbrojeniom morskim i odmawia swej gwarancji dla interesów francuskich na morzu Śródziemnem. Tymczasem Anglja i Stany Zjednoczone Ameryki na konferencji londyńskiej porozumiały się co do ograniczenia zbrojeń morskich — bez Francji i przeciw Francji. Ta odpowiada na to wezwaniem państw europejskich do połączenia się, które jest pomyślane jako sojusz przeciw obu potęgom anglosaskim.

Unia europejska bez Anglji, która ze względu na swe dominja i na swe posiadłości zamorskie nie tak łatwo mogłaby do Unji przystąpić; Unja bez udziału Rosji, która uchyli się taksamo jak uchyla się od udziału w Lidze narodów — taka Unja nie byłaby niczem innem, jak związkiem państw pod kierownictwem Francji, która byłaby w niej najsilniejszą potęgą lądową, najsilniejszą morską i najsilniejszą finansową. Czy taki związek jest możliwy? Czy możliwe jest tak głębokie zatarcie różnic np. między Francją a Włochami? Czy możliwe takie zespolenie Francji z Niemcami podczas istnienia traktatu wersalskiego, reparacyj itd.?

Wspólna organizacja gospodarcza Europy — to wedle noty Brianda ma być celem Unji. Co może pod tym frazesem rozumieć Francja, która sama uprawia politykę wysokich ceł, sama pomaga do tworzenia wielkich karteli, sama łączy się z „dziedzicznym wrogiem" dla opanowania europejskiego rynku żelaza, chemicznego itd.? Co na ten plan powie Liga narodów? Ameryka do niej nie należy, w Anglji sympatje dla Ligi — szczególnie pod rządem robotniczym — coraz bardziej maleją. Jeżeli tedy Europa pod kierownictwem Francji utworzy nową nadbudowę państwową, co za cel pozostanie dla Ligi narodów, jaki tytuł do istnienia będzie ona miała? A przecież Liga jest bądźcobądź instytucją międzynarodową, podczas gdy Unja ma być instytucją tylko europejską.

W świecie kapitalistycznym każdy krok naprzód ma podwójne znaczenie. Każdy postęp techniczny, który wzmacnia władzę człowieka nad przyrodą i łagodzi człowiekowi ciężką pracę, staje się w ustroju kapitalistycznym powodem ruiny starych przedsiębiorstw, powodem bezrobocia tysięcy robotników, powodem nędzy tysięcy rodzin. Na większą skalę: każdy krok naprzód w kierunku lepszej organizacji ludzkości grozi w ustroju kapitalistycznym wzmocnieniem starych i stworzeniem nowych środków konkurencyjnych, nowych środków wyzysku.

Mimo wszystko — mimo że rząd francuski wysuwa plan Unji europejskiej przedewszystkiem dla ciasnych, egoistycznych, niebezpiecznych planów burżuazji francuskiej — jest to przecież wydarzenie o historycznem znaczeniu przez to, że myśl ta stała się poraz pierwszy cząstką oficjalnej polityki państw europejskich. Niechby to był chwilowy tylko manewr polityczny — kiedyś przecież się urzeczywistni, kiedyś Stany Zjednoczone Europy przyjdą do skutku, ale jako federacja społeczeństw socjalistycznych Europy.

Biała chorągiew pokojowa a czarne koszule

Przyszłość Niemiec leży na morzu — to nie jako fakt gospodarczy, lecz, jako wylew swoich imperjalistycznych ambicyj wygłaszał cesarz niemiecki — Wilhelm Ostatni.

Niemcy nie boją się nikogo, prócz Boga — to był drugi frazes mocarny, którym olśniewał szowinizm prusko-niemiecki.

Tak prawił dumnie, aż kirem pokryły się kirysy cesarskie: zginęła jego władza, a Niemcy drogo zapłaciły za jego wyniosłe słowa, któremi sycił uczucia szowinistyczno-bojowe.

Obecnie krasomówstwo tego typu objął Mussolini. On także w formie wyzwania zapowiada, że przyszłość Włoch zawisła od rozbudowy ich potęgi morskiej. On także zapewnia, że nie lęka się nikogo... Nawet nie fatyguje się na pokłon przed Bogiem, jako potęgą wyższą. Nie ma wobec nikogo potrzeby prezentowania swoich pobożnych uczuć. Ma pakt z papieżem.

Może więc, naśladując — w myśl swoich upodobań — gest dawnych pogańskich rzymskich Cezarów od Wilhelmowych wstrzymać się obłudnych „ustępstw" czynionych Bogu.

Pisaliśmy już o tem, iż *właśnie po konferencji londyńskiej* położył dyktator włoski wyzywająco — szczególny nacisk na wagę, którą przykłada do włoskich zbrojeń morskich. Teraz powtórzył to znów w swej mowie florenckiej — mowie, która nam nastręczyła porównanie jego występów oratorskich z popisami Wilhelmowemi.

Oto ów ustęp przemówienia „duce":

> Nie może być dla dumy narodu włoskiego nic więcej obrażającego, jak dopuszczać myśl, że nasz ostatni program morski nie będzie zrealizowany (oklaski). Otóż tu, na tem miejscu, ponownie stwierdzam, że ten program będzie zrealizowany co do tonny (żywe oklaski) i że 29 jednostek morskich z naszego nowego programu będą spuszczone na wodę, albowiem wola faszystów jest nie tylko żelazna i zdecydowana, ale jest też matematycznie obliczona, a także i dlatego, ponieważ wola nasza, napotykając po drodze na przeszkody, nie tylko nie zniechęca się przez nie, lecz przeciwnie, wzmaga się pod ich wpływem, a wreszcie i dlatego, ponieważ — jestem tego pewien — naród włoski, jak to było z Rzymem, byłby zdolny do wyjątkowych poświęceń, aby tylko nie pozostawać nadal więźniem na morzu.

Tak według swojego wyrażenia rozpalał Mussolini „naród włoski do najwyższej temperatury", aby następnie oświadczyć:

> Nam nie wolno spocząć! (tłum krzyczy: nigdy). Jest to nam surowo wzbronione, nie tylko z powodu leżących przed nami zadań wewnętrzno - państwowych, ale również z powodu coraz to nowych a zawsze niespodziewanych wybuchów płomieni, ukazujących się naokoło ze wszystkich stron na horyzoncie światowym. Jutro rano będziecie tu oglądali rewję naszych wojsk, rewję bardzo imponującą. Ja tej rewji chciałem i ja ją zarządziłem, albowiem jakkolwiek słowa są rzeczą piękną, nawet bardzo piękną, to jednak *karabiny, mitraljezy, okręty, samoloty i armaty są rzeczą jeszcze piękniejszą* (oklaski). Albowiem prawo — o ile mu nie towarzyszy siła — jest tylko czczem słowem, a już Macchiavelli powiedział, że prorocy bez broni zginęli. Takie lekcje historji i doświadczenia są w szczególny sposób wymowne i sugestywne. Jutro rano przy okazji sprezentowania włoskich sił zbrojnych cały świat zobaczy *stanowcze i wojenne oblicze Włoch faszystowskich.*

I tu znowu możemy podkreślić *rozmysł w obraniu chwili* tych pochwał dla ryku armat — piękniejszego od słów. Głos Mussoliniego to jakby wykrzyk mający zabrzmieć tem dobitniej w ciszy rozważań nad projektem Brianda — zorganizowania wśród państw europejskich kooperacji ekonomicznej, a w pewnej mierze i politycznej.

Może przesadnie brzmi tytuł „Paneuropa" nadany tym próbnym badaniom gruntu tak niedawno w tyłu punktach rozoranego fosami...

Najbliższy nawet organ Brianda „Le Temps" nie przesadza jego inicjatywy.

Przyznaje on, że sprawa utrwalenia pokoju — to dzieło wymagające długiego tchu, które można zrealizować tylko ostrożnie — etapami.

> „Opory, o które się potyka, gdy się ujmuje z bliska problemy arbitrażu, bezpieczeństwa, lub poprostu, niezbędnego pojednania interesów ekonomicznych, dowodzą dostatecznie, że na tej drodze wskazaną jest rozwaga, jak największa. Zasługą p. Brianda jest wytrwanie w jego wysiłku..."

A dalej przypomina tenże dziennik jak sam Briand sformułował był ogólnikowo swoją koncepcję w Genewie we wrześniu roku ubiegłego:

> „Wśród narodów zgrupowanych geograficznie tak, jak narody Europy, musi istnieć rodzaj związku federalnego. Te narody powinny mieć każdej chwili możliwość kontaktu, dyskutowania nad swojemi interesami, podejmowania wspólnych rezolucyj, ustalania pomiędzy sobą węzłów solidarności, któreby im pozwoliły stawić czoło — w dowolnej chwili — poważnym okolicznościom, gdyby się takie zrodziły".

Nie chodzi nam w chwili obecnej o szczegóły projektu, któremi się jeszcze zajmiemy, ani o to, z jaką memorandum Brianda spotka się temperaturą u rządów różnych państw. Chodzi o to, że jego akcja zmierza do tego, ażeby przynajmniej przyciszyć wrogie zgrzyty w stosunkach międzypaństwowych, podczas, gdy produkcje oratorskie Mussoliniego starają się — przeciwnie — szerzyć nastroje militarne i co za tem idzie niepokoje, utrudniające syzyfowe zadanie uzgodnienia wiekami skłóconych interesów Europy.

Robotnik polski co do zarobku — na ostatniem miejscu

Dużo u nas robi się hałasu na temat „racjonalizacji" pracy. Robotnik nasz, mówią przedsiębiorcy, pracuje mało, praca jego nie jest wydajna, w dodatku praca jest niestosunkowo do świadczeń wysoką. Dochodzi się w tych „dowodzeniach" do takich ekscesów, że np. niedawno „Il. Kurjer Codzienny" podał rzekome twierdzenie Cooka, jakoby górnicy w Polsce zarabiali więcej niż w Anglji.

Jak stosunki w rzeczywistości wyglądają, mamy świadectwo angielskiego uczonego, ekonomisty o tendencjach bynajmniej nie antykapitalistycznych, profesora Richardsona. Uczony ten w tak niepodejrzanem gronie, jakiem jest królewsko-angielskie Tow. statystyczne, rozwodził się na temat wysokości **realnych** zarobków w różnych krajach Europy i poza Europą, biorąc za podstawę swych badań szereg okoliczności: siłę nabywczą waluty, indeks cen artykułów pierwszej potrzeby itd.

Prof. Richardson robił swe obliczenia na podstawie najświeższych, bo z r. 1930, dat, zajmując się zasadniczo kilku podstawowemi przemysłami: budowlanym, metalowo - maszynowym, elektrycznym itd., oraz zarobkami osiąganemi w większych centrach przemysłowych jako miarodajnemi, gdyż zarobki na wsi, gdzie życie jest tańsze, zupełnie inaczej są kalkulowane.

Za podstawę swych obliczeń angielski uczony wziął naturalnie Anglję, której w tabelce swej daje cyfrę 100 jako realny zarobek. W stosunku do tej cyfry zarobki realne w innych krajach ustosunkowują się w procentach:

Stany Zjednoczone	197
Kanada	165
Australja	148
Szwecja	108
Danja	107
Irlandja	97
Holandja	87
Niemcy	78
Szwajcarja	77
Czechosłowacja	72
Polska	62

Jak widzimy, tylko 5 krajów: 2 europejskie i 3 pozaeuropejskie stoją co do zarobków powyżej Anglji, reszta zaś stoi poniżej i to w dalekich odstępach. O ile np. różnica między Anglją a Niemcami wynosi *22%*, to już między Anglją a **Polską** różnica wynosi *38%* — przeszło jedną trzecią część zarobku robotnika angielskiego! Jaka dalsza różnica między krajami północnemi: Szwecją, Danją a Polską — różnica 45—46%. A czy robotnik tamtejszy jest lepszy od polskiego? Nie, jest tylko **lepiej zorganizowany**, ma większe wymagania i nie pozwoli obniżyć swej stopy życiowej poniżej minimum koniecznego dla utrzymania się na stopniu kulturalnego człowieka.

A czy może zarobki w Polsce są dlatego najmniejsze, że robotnik polski najgorzej pracuje? Czytaliśmy niedawno, że np. w górnictwie polskiem wydajność pracy jest większa niż w górnictwie niemieckiem, a przecież u nas stawia się robotnika niemieckiego za wzór. Mimo tak niskich zarobków, w dodatku wskutek przewlekłego kryzysu tak niepewnych, nie może nasz przemysł konkurować z zagranicą, na to i wysokie cła nie pomogą.

Z Litwy

WOLDEMARAS NIECO OTRZEŹWIAŁ PO DYKTATURZE

Strącony z dyktatury w Kownie p. Woldemaras zgodził się na wywiad z organem ludowcowym „Lietuvos Zinios" w dziesiątą rocznicę zwołania ustawodawczego sejmu litewskiego. Teraz, gdy po dyktatorsku pełni po nim władzę rząd Tubelisa, Woldemaras odnalazł w sobie pewien sentyment dla przedstawicielstwa narodowego. Nie podziela on poglądu na sejm — obecnych sfer rządzących, które całkowicie mu zaprzeczają wydajności pracy. Sejm ten pracował w trudnych warunkach i dlatego nie można było zbyt wiele od niego żądać.

Na zapytanie, jak Woldemaras zapatruje się obecnie na wybory do sejmu, odpowiedział, że na to nie może udzielić odpowiedzi, gdyż jest to sprawa rządu Tubelisa, wszelako uważa za konieczne podkreślić, że rząd, który nie liczy się z wymogami życia, nie może utrzymać się. „Muszą być — mówił p. Woldemaras — znalezione sposoby współżycia. Litwa nie może swego bytu opierać na biurokracji; zapomocą metod policyjnych nie wychowamy społeczeństwa. Przy pomocy biurokracji można utrzymać się przy rządzie tylko przez czas niedługi".

Pan Woldemaras próbował podobno — taka o nim słusznie czy niesłusznie krążyła fama — być Niemcem, Ukraińcem — aż zdecydował się zostać Litwinem; teraz odezwała się w nim jakby nuta polska: jest... mądry po szkodzie.

Inny znów wywiad, z ostrzem częściowo zwróconem przeciwko Woldemarasowi, podał organ narodowców, pełniący jednocześnie rolę urzędówki. Przed upadkiem Woldemarasa pismo to przed nim biło pokłony, obecnie, gdy Woldemaras został przez swoich wspólników zlikwidowany — demaskuje jego perfidję. Tym razem zabrał głos w tem piśmie prezes stronnictwa tautininków (narodowców), Lapenas. Mówiąc o stosunku teraźniejszym „tautininków" do Woldemarasa, oświadczył, że nie należy on do przyjemnych.

Według Lapenasa prof. Woldemaras — pomimo, iż zaznaczył po swojem ustąpieniu z rządu, że usuwa się zupełnie od polityki czynnej — obecnie znów przejęty jest jedyną myślą dojścia do władzy i w tym celu posuwa się nawet do dyskredytowania stronnictwa narodowców. — Stanowisko Woldemarasa względem obecnego rządu jest wręcz opozycyjne, prowadzi on bowiem przez swych zwolenników agitację przeciwko przywódcom stronnictwa narodowców, jak również przeciwko samemu prezydentowi Smetonie. Zwolenników Woldemarasa podzielić można na trzy kategorje: dawnych jego sympatyków, karjerowiczów i utopistów, marzących o wprowadzeniu na Litwie jakiegoś niezwykłego reżimu. — Opozycja jednak Woldemarasa nie jest — według Lapenasa — groźna, wszelako, jako wychodząca poza ramy przyzwoitości politycznej, powinna być skarcona...

Z tą charakterystyką klienteli Woldemarasa, która go nie opuściła po upadku, w jednym punkcie trudno się zgodzić: ażeby dotrwali przy nim karjerowicze... To są przecież szczury, które uciekają z tonącego statku.

Los polskich robotników w Limburgu

ROZMOWA Z TOW. SUYVERTEM

Na północy Belgji znajduje się obszar płaszczyzny, który przed laty dwudziestu był jeszcze pusty, słabo zamieszkały. Lat temu dwadzieścia odkryto węgiel. Zaroiło się od ludzi, ściąganych ze wszystkich stron świata. Na dawnem pustkowiu stanęły wspaniałe osady, ogromne domy, fabryki, do kopalń ściągnęły tłumy robotników — a wśród nich i robotnicy polscy. Na obszarze tego basenu działa pięć ogromnych towarzystw węglowych, zatrudniają one 21 tysiecy górników. Akcje towarzystw zakupiły bogate banki belgijskie.

Z tego to obszaru węglowego przybyli do Krakowa na kongres górników delegaci z tow. **Suyvertem**, sekretarzem okręgu Limburg na czele.

Celem zaczerpnięcia pewnych wiadomości o położeniu robotników naszych w okręgu Limburg udałem się do tow. Suyvert z prośbą o udzielenie informacyj.

— Robotnicy-socjaliści polscy — powiada tow. Suyvert — należą do najlepszych naszych działaczów zawodowych i politycznych, niestety teror wywierany przez rząd i zarząd kopalni utrudnia nam pracę na każdym kroku.

Jak wysokie są zarobki górników polskich w Limburgu?

— Na podstawie kontraktu zbiorowego, podpisanego przez rząd belgijski i polski, minimalna (naj tańsza) płaca górnika kwalifikowanego wynosi 48 franków belgijskich, — a więc 14 do 15 złotych polskich, niekwalifikowanego 42 franków, jednakowoż zdarza się często, że wypłacają znacznie mniej, a skargi sądowe zupełnie nie pomagają.

Gdzie znajdują pomieszczenie nasi robotnicy?

— Towarzystwa węglowe pobudowały ogromne osady — wszystko należy do kapitalistów — drogi, szkoły, kościoły, kopalnie, kawiarnie, hotele, domy, kabarety, lupanary — wszystko spoczywa w zgodnym zarządzie pięciu ogromnych towarzystw. Polski robotnik-emigrant zamieszkuje w porządnym hotelu, korzysta z kantyny, znajdującej się pod zarządem Polaka. Tu zaczyna się tragedja, robotnik bierze na kredyt, w kantynie podsuwa mu się trunki i inne rzeczy, skutkiem czego popada w długi. Zresztą robotnik nieraz nie może wybrnąć z krajowego przyzwyczajenia, które jest żywo podsycane przez dzierżawcę kantyny. Długi jego rosną. Cały jego dochód zagarnia kantyna, hotel i t. d., pozostają mu długi, z których nie może wybrnąć.

A praca w kopalniach?

— Praca w kopalniach limburskich, to prawdziwe piekło. Robotników pogania się w niemożliwy wprost sposób, na życie ludzkie się nie zważa — tak łatwo przecież o nowego emigranta! Żeby zatrudnić 4000 robotników, kopalnia werbuje w ciągu roku 20.000 robotników — tylu robotników ucieka! Skutkiem intensyfikacji mnóstwo jest u nas strasznych katastrof, za których przyczynę odpowiedzialność ponosi Towarzystwo. Katastrofy te spowodowane są tylko niedbałością zarządu i tempem pracy, którego jedynym celem jest dywidenda. Związki nasze przeciwdziałają, walczą, jednakowoż ludzie, którzy u nas pracują, narażeni są stale na liczne szykany. Wśród kantyn i kopalni roi się od szpiclów i prowokatorów kompanijnych. Robotnik za nieodpowiednie sprawowanie karany jest potrąceniem jednej piątej płacy, zaś robotnik-socjalista stale jest narażony na wypędzenie. Naszych towarzyszów wypędzają Towarzystwa węglowe, obawiają się bowiem klasowych Związków zawodowych. Niedawno wypędzono poza granice Belgji bardzo dzielnego towarzysza-Polaka Romana Kuseka, którego zdenuncjowano, jak wielu innych, jako komunistę, jakkolwiek był w zarządzie Związku zawodowego i był zdeklarowanym socjalistą. Nic nie pomogły interpelacje naszych posłów, tow. Dejardin i innych.

Sprawiedliwość jednakowoż często przymyka oczy — wtrąca inny towarzysz z boku. — Tow. Suyverta pobiła na ulicy policja kompanijna tak, żeśmy go omdlałego i zalanego krwią wynieśli — za to, że roznosił ulotki, wzywające do zgromadzenia związkowego.

— Przykro mi — mówi tow. Suyvert — że widzę tak różne stanowisko władz polskich w odnoszeniu do nas, delegatów, w Polsce, a w odnoszeniu do polskich górników w Belgji. Przedsiębiorcy popierają chadeków i „Sokół", reakcję, którą skierowują przeciwko nam. Organizacje te żywo wspomagane są przez konsulat, który nie okazuje najmniejszego zainteresowania dla zorganizowanych klasowo robotników, a podania, w których zwracałem się, prosząc o pomoc dla chorych, lub wyzyskanych robotników polskich z naszego związku, nie odniosły skutku. Zwalcza nas w Belgji kapitał oraz krajowa i cudzoziemska reakcja i klerykalizm. Szeregi nasze — kończy tow. Suyvert — wzmagają się jednak z dniem każdym.

Feliks Gross.

Czego szukamy w lodach polarnych

Wiele niezmiernie doniosłych zagadnień naukowych wymaga żmudnych badań w okolicach podbiegunowych. To też nikogo nie dziwią juz chyba coraz częstsze wyprawy w te okolice i czynione już dziś przygotowania do drugiego roku polarnego 1932-33, w którym wyruszy szereg naukowych ekspedycyj polarnych dla przeprowadzenia równoczesnych, wedle ściśle ułożonego i uzgodnionego planu obserwacyj na obu półkulach naszego globu. W związku z temi przygotowaniami wiele pisano w prasie o doniosłości tych wypraw dla meteorologji, dla wyświetlenia pewnych kwestyj, dotyczących struktury naszego globu itp. Badań okolic polarnych wymaga oprócz już wymienionych jeszcze i inna dziedzina wiedzy: zjawiska elektryczności atmosferycznej i tej kwestji poświęcimy słów parę.

Badanie zjawisk elektryczności atmosferycznej można ująć w trzy grupy, z których jedna obejmuje badania elektrycznego pola atmosfery, druga dotyczy jonizacji naszej atmosfery, a trzecia zajmuje się badaniem związku między zmianami pola elektrycznego atmosfery, a zjawiskami magnetyzmu ziemskiego oraz zjawiskami zórz polarnych. Przejdźmy je po kolei.

W otaczającej ziemię atmosferze rozciąga się pole elektryczne. Przy jego badaniach staramy się stwierdzić, jakie są jego własności w różnych wysokościach ponad powierzchnią ziemi i jak się zachowuje w miarę posuwania się od równika ku biegunom. Obserwacje przeprowadzone w okolicach podbiegunowych i na samych biegunach pozwolą przypuszczalnie na wyciągnięcie szeregu wniosków co do przyczyn powstania tego pola i zmian w niem zachodzących.

Zajmijmy się teraz kwestją jonizacji atmosfery. Zacznijmy od wyjaśnienia pojęcia jonu.

W pewnych warunkach atom, utwór złożony, elektrycznie obojętny, utworzony z dodatniego jądra, wokół którego krążą przyciągane przez nie ujemne elektrony, może utracić jeden lub więcej z nich, albo też nabyć jeden lub więcej elektronów dodatkowych. W pierwszym wypadku zachowuje się on podobnie jak ciało obojętne, któremu odjęto ujemnej elektryczności i uzyskuje skutkiem tego nabój dodatni, w drugim, wskutek nadmiaru elektryczności ujemnej, ładuje się ujemnie. Mówimy, iż stał się on jonem, dodatnim w pierwszym wypadku, ujemnym w drugim. Zjawisko powstawania jonów nazywamy jonizacją.

Otóż przechodząc do jonizacji atmosfery, prawdopodobnie pod wpływem szeregu przyczyn, jak promienie pozafiołkowe słońca, bombardowanie cząstek atmosfery przez wolne elektrony wysyłane przez słońce, działalność substancyj radjoaktywnych zawartych w ziemi oraz działanie bardzo przenikliwych promieni niewidzialnych pochodzenia kosmicznego, w atmosferze ziemskiej, zwłaszcza w jej górnych warstwach, wytwarzają się wolne jony. Zjonizowane powietrze odznacza się tem, że przestaje być doskonałym izolatorem dla elektryczności.

Jonizacją atmosfery tłumaczymy większość zjawisk elektrycznych, których siedliskiem jest atmosfera. Jony też ułatwiają kondenzację pary wodnej w postaci chmur. Silnej jonizacji górnych warstw atmosfery przypisujemy pewne osobliwości, jakie stwierdzono w rozchodzeniu się fal elektrycznych, używanych w radjotelegrafji. — Istnieje wreszcie przypuszczenie, wedle którego jonizacji górnych warstw atmosfery przypisujemy ową niezwykłą światłość, pojawiającą się na niebie nocnem przedewszystkiem w strefach podbiegunowych ziemi, zwaną zorzą północną.

Dziedzina zjawisk elektryczności atmosferycznej, związana z jonizacją, wymaga wreszcie zarówno co do przyczyn powstawania jonów jak i znaczenia samych jonów wiele żmudnych obserwacyj w rozmaitych wysokościach i w rozmaitych szerokościach geograficznych. Okolice podbiegunowe szczególnie wymagają badań w tej właśnie kwestji, gdyż tam z wielu względów zjawiska te występują w bardziej spotęgowanej formie, a wielka pokrywa lodów biegunowych, wykluczając wpływ szeregu czynników jonizujących pochodzenia ziemskiego, ułatwia zbadanie wpływu takiego samego czynnika pochodzenia słonecznego i międzyplanetarnego.

A teraz pytanie: Czy istnieje ścisły związek między polem elektrycznem ziemskiem i magnetyzmem ziemskim a światłem polarnem?

Dziś na to pytanie nie można dać ścisłej odpowiedzi. Zmusza ono nas jak wiele innych tajemnic przyrody do wędrówki w lody polarne, gdyż tam zdaje się jedynie będzie można znaleść na nie odpowiedź. Może rok 1932-33 rozwiąże tę zagadkę, być może nawet przy współudziale polskiego świata naukowego, gdyż nie wątpimy w to, że Polska uczestniczyć będzie oficjalnie w drugim roku polarnym.

Wiadomości polityczne

NOWY SENAT GDAŃSKA

Nowy Senat rządzący składać się będzie po dokonaniu wyborów uzupełniających: z prezydenta dra Sahma, z 6 nacjonalistów niemieckich (parlamentarnych), 6 senatorów centrum (dwóch senatorów urzędników i 4 parlamentarnych), z 3 socjaldemokratów (senatorów urzędników), trzech niemieckich liberałów (dwóch urzędników i 1 parlamentarnego), 1 narodowego liberała (parlamentarnego), z niemiecko-gdańskiej partji gospodarczej (1 parlamentarnego) i grupy urzędniczej (1 par lamentarny).

SPALONE MILJARDY

Wobec wejścia w życie planu Younga wygasły zobowiązania reparacyjne Niemiec, przyjęte przez nie na konferencji londyńskiej 1925 r. Wobec tego wystawione wówczas przez Niemcy bony zostały obecnie spalone. Bony te opiewały na **132 miljardy marek**, a oprócz tego spalono też zapisy dłużne niemieckich kolei państwowych na sumę **11 miljardów marek w złocie.**

PRZYGOTOWANIA DO OPRÓŻNIENIA NADRENJI

W ciągu dnia wczorajszego odbyły się konferencje, w których wzięli udział premjer Tardieu, minister Briand, ambasador niemiecki w Paryżu v. Hoesch, wysoki komisarz Tirard oraz gen. Guillamaut, poświęcone sprawie ostatecznego opracowania szczegółów przeprowadzenia ewakuacji Nadrenji. W wyniku narad osiągnięto **całkowite porozumienie**, przyczem postanowiono, że **całkowita ewakuacja 3 strefy Nadrenji przez wojska francuskie zostanie ukończona 30 czerwca br.** — W tym dniu rząd Rzeszy zostanie oficjalnie powiadomiony o zakończeniu ewakuacji Nadrenji. Według informacyj naczelnego dowództwa nadreńskiej armji okupacyjnej w Moguncji, francuski minister wojny wydał rozkaz **rozpoczęcia ewakuacji z dniem 20 czerwca.** Prezes zarządu majątku Rzeszy wezwany został do Paryża celem wzięcia udziału w pertraktacjach, mających na celu opracowanie programu ewakuacji i zwrotu niemieckich majątków, zasekwestrowanych przez władze okupacyjne.

CHŁODNE PRZYJĘCIE PLANU BRIANDA W ANGLJI

Memorandum Brianda nie wywołało wielkiego entuzjazmu w Londynie, spotykając się raczej z **chłodnem przyjęciem** ze strony prasy. Liczne dzienniki otwarcie podają w wątpliwość, czy realizacja projektu Brianda jest pożądana. Żaden z dzienników nie przemawia za udziałem Anglji w proponowanej przez Brianda federacji. „Daily Telegraph" jest zdania, że wszystkie korzyści, jakie mogłyby wyniknąć z proponowanej przez Brianda federacji, mogą być osiągnięte dzięki Lidze narodów. Narody europejskie — według „Daily Telegraph" — nie dojrzały jeszcze do wielkiej idei, wysuwanej przez Brianda. „Times" wyraża pogląd, iż jest **mało prawdopodobnem**, by Anglja stała się rzeczywiście członkiem federacji. „Daily News" poważnie powątpiewa w racjonalność projektu.

ANGIELSKI ZAKAZ IMIGRACJI ŻYDOWSKIEJ DO PALESTYNY

„Neue Freie Presse" donosi z Jerozolimy: Na życzenie egzekutywy sjonistycznej trzymała prasa hebrajska dotychczas w tajemnicy zarządzenie angielskiego urzędu kolonjalnego wstrzymania imigracji żydów do Palestyny. Obecnie wyszła ta sprawa na jaw i wywołała silne wzburzenie. Ze strony żydowskiej organizacji robotniczej oświadczają, że zarządzenie to jest **pchnięciem bagnetu sklerowanem przeciwko imigracji żydów.** Z komentarzy prasy żydowskiej przebija **pessymizm i rozgoryczenie.**

Z życia robotniczego

TOW. VIGNE NA ZGROMADZENIU GÓRNIKÓW W JAWORZNIE

W dniu 14 maja towarzysze z jaworznickich Oddziałów CZG zwołali zgromadzenie, na które jako referenta zaprosili tow. **Vignea** z Francji, — jako przedstawiciela górników francuskich, delegata na Międzynarodowy Kongres w Krakowie i członka egzekutywy Międzynarodówki Górniczej. — Tow. **Vigne** na powyższe zgromadzenie przybył wraz z tow. Papugą i tow. Zygmuntem Grossem, jako tłumaczem przemówienia z francuskiego na język polski. Na zgromadzenie powyższe zeszła się duża ilość robotników, którzy obszerną salę Domu CZG wypełnili w zupełności. Zgromadzenie zagaił tow. sekretarz CZG Papuga, witając zgromadzonych robotników i w ich imieniu tow. **Vignea**, co zgromadzeni przyjęli burzą oklasków i okrzykami życzliwości. Następnie powołano na przewodniczącego tow. Szopę, na sekretarza tow. Krupę. Tow. Szopa w krótkich słowach streścił cel tego naprawdę historycznego zgromadzenia, a następnie udzielił głosu tow. **Vigne**.

Tow. **Vigne** powitał robotników jaworznickich imieniem górników francuskich i górników polskich, pracujących w kopalniach we Francji. W dalszem przemówieniu tow. **Vigne** wskazał na fakt, że tak we Francji jak w Polsce, i wszędzie indziej, cała klasa robotnicza, a górnicy w szczególności, walczyć muszą za pomocą klasowych Związków o każdą odrobinę ulepszenia swojej nędznej egzystencji robotniczej.

Mówca w bardzo dobitnych słowach wskazał na konieczność budowania przez górników polskich opartej o międzynarodową solidarność potęgi nietylko samego międzynarodowego górnictwa, ale **także całej klasy robotniczej, zorganizowanej w Międzynarodowych Klasowych Związkach Zawodowych i Partjach Socjalistycznych.** Przemówienie tow. Vignea przerywane było burzą oklasków, — gdyż na sali znajdowali się robotnicy, którzy będąc w pracy we Francji, nauczyli się rozumieć język francuski. Przemówienie tow. Vignea na język polski przetłumaczył tow. mgr. Zygmunt Gross z Krakowa.

Po krótkiem przemówieniu tow. Papugi przewodniczący dziękując mówcom za przybycie na powyższe zgromadzenie, zaproponował odśpiewanie „Czerwonego Sztandaru" i zgromadzeni stojąc śpiewali pieśń walki robotniczej. **P. S.**

BBS W MOŚCICACH

Kto obserwował robotę „organizacyjną" bebesowca Pyszyńskiego w Państwowej Fabryce Zw. Azotowych w Mościcach, dla tego nie jest bynajmniej niespodzianką, że święto 1 Maja wypadło tam tak „imponująco". Że robotnicy nie porzucili pracy i nie poszli wziąć udziału w święcie robotniczem, to nie skutkiem nierozumienia tego święta, ale czuliby się głęboko obrażeni, gdyby na czele ich pochodu szedł człowiek o takich wartościach moralnych jak p. Pyszyński.

Że p. Pyszyński terroryzować jeszcze może robotników w PFZA, to tylko dzięki temu, że to czyni pod płaszczykiem polityki pro-rządowej (o ironjo, Czuma i jego naśladowcy pro-rządowcami, to już nie czwarta, ale szósta brygada!), która na terenie PFZA w Mościcach znajduje dosyć cieplarnianą atmosferę ze względu na państwowy charakter fabryki. Wielki błąd zrobił ten polityk, który Pyszyńskiego przysłał do robienia polityki prorządowej w Mościcach, ale jeszcze większy błąd popełnili ci, którzy na miejscu uznali go za godnego reprezentować robotników i dosyć... dziwną formę jego wyboru na delegata robotników przyjęli do wiadomości i zatwierdzili, **płacąc mu za to 275 złotych miesięcznie z funduszów państwowych.**

Słuszne jest rozgoryczenie robotników na podobne macherstwo ze strony Pyszyńskiego i kliki!

Robotnicy PFZA w Mościcach domagają się nowego wyboru delegatów, przez należyte ogłoszenie zebrania i wolności słowa na niem, by kto chce mógł się wypowiedzieć i kandydatów przedstawić, bo to muszą być ludzie uczciwi i zaufani — a takich jest dosyć na fabryce w Mościcach. Pyszyński i Piwowarczyk nie mają najmniejszego zaufania u robotników, a „delegatami" są tylko dlatego, że się podstępem narzucili, nie przez wybór ogólny. Bowiem podniesienie rąk przez 25 ludzi nie może być miarodajne, że tak żądają dwa tysiące robotników. A jednak to zostało urzędowo do wiadomości przyjęte. Smutne, ale prawdziwe.

A teraz, jakie robiono przygotowania, i ilu robotników świętowało 1 Maja? Klika: Pyszyński, Czuma i Piwowarczyk, czyniła wprost „gigantyczne" przygotowania przez tydzień, by 1 Maja robotnicy przybrali „rewolucyjny" wygląd, aby nastraszyć dyrekcję PFZA siłą BBS. W dniu 1 Maja, powiada p. Czuma — wszyscy robotnicy PFZA powinni się zgromadzić koło bramy, a „on" głosem trąby Jerychońskiej przemówi do zebranych — a to według słów Czumy — spowoduje lęk i trwogę dyrekcji. Że tak będzie, za to on gwarantuje swem politycznie wypranem sumieniem.

Zapłaconych kilku grajków grało 1 Maja od godziny 6 rano od bramą PFZA naprzemian „Pierwszą Brygadę" i „Brygadę Pierwszą", a robotnicy jak zawsze, tak i 1 Maja poszli do pracy wszyscy, z tą tylko różnicą, że przy dźwiękach muzyki, mimo pogróżek p. Piwowarczyka. Po godzinie 7 pod bramą nikt się więcej nie zatrzymał, prócz kilku bojówkarzy, którzy z p. Pyszyńskim na czele wyruszyli do Tarnowa dla postrachu dyrekcji i świata. W liczbie 56 ludzi razem z orkiestrą wyruszyli z PFZA, a w Tarnowie na placu Kościuszki demonstrowało tych zwolenników Pyszyńskiego około dwie kopy. Na godzinę 10 już się im program wyczerpał, więc poszli do domu. Bowiem kto sieje wiatr, zbiera burzę.

Robotnicy w PFZA w Mościcach wykazali, że droga do zdobycia ich serc i zaufania prowadzi przez uczciwość i bezinteresowną pracę, którym to wymaganiom klika: Pyszyński, Czuma i Piwowarczyk nawet w minimum zadość nie uczyniła.

W ostatnim numerze „Przedświtu Tarnowskiego" ukazał się list p. Czumy w formie spowiedzi publicznej, gdzie powiada, że nie wiedział, co to jest „komuna" (biedne dziecko, trzeba mu darować), jednak zapomniał napisać, jaką pokutę zadał temu prowokatorowi sąd w Sosnowcu za branie pieniędzy na zgubną politykę od przedstawicielstwa sowietów w Wiedniu, około 14.000 złotych miesięcznie. Pokutę: Rok ciężkiego więzienia powinien Czuma odprawić niezwłocznie i uderzyć się w piersi, co będzie miało ten skutek, że pokryje go rychlej pyłem zapomnienia, a pp. Pyszyński i Piwowarczyk niechaj, jako za swoim mistrzem, idą w jego ślady, co się już dzieje, bo 28 kwietnia sąd okręgowy karny w Tarnowie skazał Pyszyńskiego na siedm dni aresztu za napad z siekierą i rewolwerem na szofera Wojtowicza.

Udowodnionem zostało, że w PFZA frakcja nie ma nic do gadania. **Pora, by mimo teroru i szykan zorganizować w Mościcach Związek klasowy, a na 1 Maja 1931 całe Mościce kroczyć będą pod sztandarem PPS.** **E. A.**

Z ruchu socjalistycznego

MANIFESTACYJNE ZGROMADZENIE TOW. WICEMARSZAŁKA ŻUŁAWSKIEGO W SKAWINIE

Dnia 15 maja miejscowy komitet PPS w Skawinie zwołał zgromadzenie pod gołem niebem na rynku, na które zaprosił tow. wicemarszałka Żuławskiego, jako posła tutejszego okręgu. Zgromadzenie przemieniło się w manifestację. *Wszystkie fabryki stanęły na 2 godziny, a robotnicy ze sztandarami wyruszyli na przywitanie swego wodza*, dając dowód swego przywiązania do swoich przedstawicieli. Przeszło 2.000 ludności zaległo rynek, słuchając wywodów tow. wicemarszałka, który w druzgocących słowach omawiał politykę obecnego rządu. Oburzenie było wielkie, padały różne niepochlebne epitety pod adresem sanacji oraz jednostek, którym dzisiejszy stan kraju zawdzięczać należy.

Mowcę darzono co chwila oklaskami, szczególnie gdy wspomniał tow. *Marszałka Daszyńskiego* długotrwałe oklaski oraz okrzyki „Niech żyje!" były odpowiedzią. — Następnie tow. Jasiński, który przewodniczył temu zgromadzeniu, okrzykiem „Niech żyje niepodległa Rzeczpospolita Demokratyczna Polska! niech żyje Sejm! niech żyje Socjalizm!" zakończył to imponujące zgromadzenie. Długotrwałe oklaski i brawa były podzięką za wspaniały referat wicemarszałka tow. *Żuławskiego*. Wkońcu odśpiewano „Czerwony Sztandar". Wypada nadmienić, że wielu obywateli chłopów zwracało się do tow. Żuławskiego z prośbą, żeby przyjechał na wieś.

MANIFESTACYJNY POGRZEB TOW. TROELSTRY

W piątek 16 maja odbył się w Hadze pogrzeb tow. Troelstry. Smutna ta uroczystość zamieniła się w *największą manifestację socjalistyczną*, jaką kiedykolwiek Holandja widziała. Dla przewiezienia towarzyszy zdążających ze wszystkich części Holandji do Hagi dla oddania zmarłemu wodzowi ostatniej posługi, kolej musiała uruchomić *szereg nadzwyczajnych pociągów*. Z samego tylko Amsterdamu przybyły 3 przepełnione nadzwyczajne pociągi, wiozące przeszło 5.000 żałobnych gości. Również z Fryzji, ojczyzny Zmarłego, oraz z Groningi przybyły tysiące ludzi. Z bliższych Hadze miast autobusy zwoziły masy ludzi. Ogółem *przeszło 50 tysięcy* osób przedefilowało na cmentarzu przed trumną, którą 8 holenderskich posłów socjalistycznych zaniosło na swoich barkach do grobu.

Nad grobem żegnał Zmarłego tow. Vandervelde, prezes Międzynarodówki Socjalistycznej imieniem tej ostatniej, tow. Albarda, prezes socjalistycznego klubu poselskiego w parlamencie holenderskim, imieniem socjalistów holenderskich mówiąc, że tow. Troelstra był prawdziwym kapłanem Ludzkości, który *samego siebie złożył na jej ołtarzu*. Tow. Otto Wels, który reprezentował socjalistów niemieckich wskazał, że oto *jak król prawdziwy chowany jest wódz robotniczy*. Obecny był także tow. Huysmans, były prezes Międzynarodówki i wielu polityków burżuazyjnych.

Czy warto zobaczyć ten film?

KINO „SZTUKA": *„Miraże szczęścia" (film dźwiękowy)*. Fabułę stanowią dzieje dwóch ludzi, którzy popełnili sprzeniewierzenie. Jeden gra rolę epizodyczną, a drugi jest głównym bohaterem filmu. Obaj ci ludzie dostają się do więzienia.

Główny bohater, Jakób Bramard, pojął za żonę tancerkę. Kochając ją i chcąc ją otoczyć zbytkiem, dopuścił się nadużyć. Pokutuje za to w więzieniu. Ale nie cela więzienna jest dla niego największą tragedją. Oto współtowarzysz niedoli, ów drugi defraudant, podsuwa mu w piekielnej złośliwości podejrzenie, że dziecko, które bardzo kocha, nie jest jego dzieckiem i że żona zdradza uwięzionego. To też kiedy po latach wypuszczony z więzienia Bramard powraca do domu, wchodzi chyłkiem i nie może zdecydować się na wejście do mieszkania żony, będąc przekonanym, że żona żyje z jego przyjacielem i że skutkiem tego on nie ma już rodziny. Tymczasem jest inaczej. Żona dochowała wiary mężowi, a dziecko ciągle oczekuje powrotu ojca.

Ma ten film ogromną wartość poprzez swoje dobre zakończenie. O ile w innych filmach chodzi poprostu o to, aby widz wyszedł w pogodnym nastroju z kina, o tyle tutaj „happy end" jest pewnego rodzaju ideą. Wszyscy bowiem oczekują, że żona męża zdradzi (wiadomo — baletnica!), że skończy się zwykłą katastrofą, bo przecież według ogólnych pojęć dziś trójkąt małżeński jest chlebem powszednim. Żyjemy w wieku cynizmu, szukania t. zw. prawdy życia, co zwłaszcza w literaturze równa się namiętnemu grzebaniu w gnoju i błocie. Ten tani i spowszedniały cynizm już nas nawet nie ciekawi. W cynika bawi się smarkacz gimnazjalny i laureat państwowej nagrody literackiej (Kaden-Bandrowski). Tego błota, tej rzekomej „prawdy życia" mamy już dość. Jest u nas ogromna tęsknota, aby widzieć dobrego człowieka i o dobrym człowieku słyszeć. Literatura pisze o świństwach, hałaśliwe programy polityczne buduje się na wymyślaniu na świństwa, ale ani tu ani tam nie pokazuje się niczego prawie, coby oczy i serca ciągło ku sobie, coby było dobre i piękne.

To też nic dziwnego, że podoba się nam w tym filmie „szczęśliwe zakończenie". Jest ono bowiem i artystycznie szczęśliwe i społecznie wartościowe.

Film ten, chociaż nie dorównywuje wystawą „Hadżi Muratowi", chociaż ma kilka scen banalnych (zwłaszcza mocno kiepskie sceny baletowe), wart jest zobaczenia i trzeba go zobaczyć.

KINO PROMIEŃ: *„Gwiaździsta eskadra"*. Jest to film propagandowy, wyświetlany z okazji tygodnia LOPP. Pokazana jest wojenka „w pełnej krasie", pełna bohaterów i bohaterstwa. Ale cóż robić. Nas już to nie przekonywuje. Za nami wojna, a w rękach naszych Remarque i inni pisarze, mówiący o rzeczywistości wojny. Piękny jest lotnik w aureoli śmigi, ale o ohydzie wojny mówi zarówno trup lotnika, jak i trup zagrzebanego w błocie piechura, którego zabiła lotnicza bomba. Dziś, gdyby nawet sam Michał Archanioł latał po niebie w anielskiej krasie bohaterstwa i z mieczem ognistym, to „wojenka" nie wypięknieje w naszych oczach, ale będzie zawsze zwykłą rzeźnią.

„Gwiaździsta eskadra" jest zresztą zupełnym prymitywem propagandowego filmu. Zrobiono ten film według prostej recepty: dobry Polak, zły bolszewik, samolot i miłość. Jeśli sztuka robi coś propagandowo, to trzeba o tem pamiętać, że wtedy właśnie potrzeba zdwojonych wysiłków artystycznych. Inaczej bowiem propaganda będzie nieprzekonywującą i niesmaczną, zwłaszcza jeśli już sama rzecz, którą się propaguje, jest kwestjonowana i musi być kwestjonowana z punktu widzenia ogólno-ludzkiej etyki. *Pad.*

—ooo—

Ze sportu

NAUKA PŁYWANIA DLA UCZNIÓW I UCZENIC KRAKOWSKICH SZKÓŁ ŚREDNICH. Celem umożliwienia nauki pływania jaknajszerszym rzeszom młodzieży szkolnej zostają zorganizowane kursy pływania w pływalni w Parku Krakowskim pod kierunkiem p. Antoniego Michalska, instruktora Studjum wychowania fizycznego Uniw. Jagiell. Opłata za kurs obejmujący 10 lekcyj wynosi zł. 3. Dzięki prawdziwie obywatelskiemu stanowisku właściciela pływalni odpadają wszelkie koszta za używanie pływalni. Godziny przeznaczone na odbywanie nauki są następujące: dla chłopców 1) codziennie rano od 6 do 8 i popołudniu od 15 do 17, nadto w poniedziałki i piątki do godz. 10; dla dziewcząt 2) codziennie od 13 do 15, nadto w poniedziałki i środy od 11 do 13 i w piątki od 11 do 12. Zgłaszający się podzieleni będą na trzy grupy: 1 grupa obejmie uczniów klas I i II, 2 grupa klas III, IV i V, zaś 3 grupa klas VI, VII i VIII. Zaznacza się, iż kursy te przeznaczone są tylko dla całkiem nie umiejących pływać, dla zaawansowanych zorganizuje się później oddzielne grupy nauki stylów. Liczba uczestników nie może przekraczać 25 osób, zgłaszać jednak należy każdą liczbę, gdyż zbywających uczniów połączy się w oddzielne grupy. Z kursów tych korzystać mogą także uczniowie (nice) ułomni, o ile ułomności fizyczne nie łączą się z wadami ustrojowemi, wykluczającemi pływanie lub wogóle kontakt z zimną wodą. — W tych ostatnich wypadkach orzeka lekarz szkolny, znacząc w liście zgłoszeń odpowiednią uwagę. Z ułomnych stworzy się ewentualnie oddzielną grupę.

ZWYCIĘSTWO „JUTRZENKI" NAD „SAMSONEM" I JEGO OKOLICZNOŚCI. Dnia 4 bm. odbyły się w Tarnowie zawody o mistrzostwo kl. B między robotniczem Towarzystwem Sportowem „Jutrzenka" a sjonistycznem ŻTGS „Samson" na boisku ŻMS. Na 4 już tygodnie przed zawodami świeży gwiazdor Samsona, a to w osobie p. Ch. Spiry, właściciela sklepu papieru przy ulicy Wałowej jeździł po miastach razem z nowonarodzoną gwiazdą sportową miasta Tarnowa p. Goldfarbem celem ściągnięcia do sklepu swego handlowców, ale nie dlatego, by w Tarnowie nie było bezrobotnych handlowców, lecz w Tarnowie nie było kopaczy piłek. Musiano zatem wyjechać do innych miast i rzeczywiście udało się p. Spirze dostać handlowca do swego sklepu za cenę dość poważną, a gdy ten znać dał, że jest jeszcze jeden co będzie kopał w piłkę dla Samsona, ale za zapłatą, to wyżej wspomniany p. właściciel nie dał się długo prosić i za kilka dni zaledwie był już w Tarnowie w sklepie. Świeże gwiazdy przypomniały sobie, że w Tarnowie istnieje robotnicze tow. sportowe, więc trzeba mu „dawać szkołę" w piłce, bo gdzieindziej jej socjalistom dawać nie można. Hulają do Krakowa, ściągnąć sobie trenera, który bierze niemałe kwoty, przyjeżdża do Tarnowa na treningi autem taksowem; nie trzeba sądzić, że na koszt własny, bo w Tarnowie jeszcze istnieją dość bogaci pp. Goldfarb i Spiro, oni już to mogą zapłacić.

To wszystko pp. ze Samsona załatwili sobie przed zawodami z robotniczem tow. sportowem „Jutrzenka", a gdy już wszystko było przygotowane, zabierają się ci panowie do totalizatora i p. Spiro dając aż po 3 for na swoje tow. zakłada się o bardzo wielkie kwoty, bo miała być pewna wygrana.

Nadszedł dzień walki, wychodzi jedna i druga drużyna na boisko i zawody się rozpoczynają. Zaraz gwiazdy sjonistycznego towarzystwa sport. doznały rozczarowania, gdyż w pierwszym już minutach obejmuje robotnicze tow. sport. inicjatywę w ręce i utrzymuje ją prawie aż do samego końca, gdyż tow. robotnicze, prócz doskonałości swej gry, grało bardzo ambitnie. Już 26 minuta przynosi tow. robotn. pierwszą bramkę dla swoich barw, uzyskaną przez świetnie usposobionego Garnreicha, a w 38 minucie uzyskał Ruda drugą bramkę. Sjonistyczne tow. sport. wykorzystało błąd obrony Jutrzenki i zdobyło jedyną bramkę, tak, że robotnicze tow. sport. wygrało zawody w stosunku 2:1 i nie dopomogły setki dolarów ani różne intrygi.

Przed zawodami płynęły ze strony Samsona listy do W. G. i D., jakoby na zawodach Samson—Jutrzenka groziła bójka na boisku i z tych powodów uprasza się o wydelegowanie przedstawiciela W. G. i D., co Zarząd uczynił wysyłając delegata w osobie p. Kluga. Chcąc niechcąc oświadczył on, że takich porządków jakie są na naszych zawodach nigdzie może nie widział, chociaż były i usiłowania zakłócenia porządku, na szczęście daremne.

Więc co począć? Zawody się przegrało, protestu co do porządku na zawodach wnieść nie można, gdyż na nieszczęście był obecnym przedstawiciel W. G. i D., więc trzeba coś innego wyszukać. Długo sobie pp. ze Samsona w osobach świeżych gwiazd razem jeszcze z p. Lisem, byłym członkiem ŻMS głowy łamali, nie odrazu sobie wyszukano motywy do protestu do W. G. i D. a mianowicie, że jakoby sympatycy tow. sportowego „Jutrzenka" w Tarnowie namówili graczy ze Samsona, by przeciw Jutrzence nie grali. Dość „poważne" motywy! Niedługo trwało, bo w kilka dni później już przedstawiciel W. G. i D. jest w Tarnowie, robiąc przesłuchania z ludźmi przez pp. sjonistów podanymi i spisując protokoły z takich, co sportem wcale może się nie zajmują. Nie dziwi nas to wszystko ze strony sjonistycznego tow. sportowego, którego przedstawiciele wyraźnie powiedzieli: żeby nawet wiedzieli, że ich to kosztować będzie tysiąc złotych, muszą zawody te unieważnić, ale dziwi nas niezmiernie, że Zarząd KZOPN i W. G. i D. raz na zawsze takich spraw nie przetnie, oduczając różnych kombinacyj dzieci, które nie mogą reprezentować sportu. Inne osoby na terenie sportowym musi się respektować, lecz wspomniani działacze małoletni wysysają różne rzeczy z palca. Musi się przecież poważnie na takie sprawy zapatrywać, jak narobienie kosztów przyjazdu na zawody, później na różne przesłuchania, to też winien Zarząd KZOPN i W. G. i D. naprowadzić te stosunki na drogę czysto sportową.

L. N.

Przegląd gospodarczy

KREDYTY NA AKCJĘ BUDOWLANĄ

Warszawa, 20 maja (PAT). „Ekspres Poranny" podaje oświadczenie prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego gen. Góreckiego w sprawie wysokości kredytów na tegoroczną akcję budowlaną. P. Górecki zaznaczył, że na akcję budowlaną przewidziane są kredyty Banku Gospodarstwa Krajowego w sumie **blisko 66 miljonów złotych,** oraz **około 16 miljonów zł.** z akcyj ministra pracy i op. sp. Całkowity fundusz pożyczki budowlanej w kwocie 50 miljonów zostanie użyty na akcję budowlaną poza wymienionemi sumami, a więc **razem w bieżącym sezonie budowlanym, rząd przeznaczył na ożywienie akcji budowlanej blisko 132 milj. złotych.**

O UDZIAŁ POLSKI W MIĘDZYNARODOWYM ROZEJMIE CELNYM

Warszawa, 20 maja (PAT). Na międzynarodowej konferencji w Paryżu w grudniu ub. r. w sprawie wprowadzenia w życie konwencji o zniesieniu zakazów i ograniczeń przywozu i wywozu rząd polski złożył deklarację, że gotów jest przeprowadzić z innemi państwami rozmowy mające na celu znalezienie sposobów, któreby **umożliwiły Polsce wprowadzenie w życie wspomnianej konwencji.** W związku z tą deklaracją oraz w związku z odpowiedniem oświadczeniem posła niemieckiego w Warszawie Rauschera z dnia 17 marca br. co do gotowości Niemiec przeprowadzenia z Polską podobnych rozmów, rząd polski w dniu 17 bm. zwrócił się za pośrednictwem swego poselstwa w Berlinie do rządu Rzeszy z propozycją podjęcia rokowań mających na celu **umożliwienie Polsce wprowadzenia w życie międzynarodowej konwencji o zniesieniu zakazu i ograniczeń wywozu i przywozu,** przyczem zaproponował dzień 21 maja br. jako datę rozpoczęcia tych rozmów w Berlinie.

POTANIENIE PIENIĄDZA

Berlin, 20 maja (PAT). Bank Rzeszy z dniem dzisiejszym obniżył stopę dyskontową z 5 na 4½% i stopę lombardową z 6 na 5½%.

WYGRANE NA LOTERJI KLASOWEJ

W poniedziałek w drugim dniu ciągnienia I. klasy 21 loterji klasowej, padły wygrane na numery następujące: 40.000 zł. na nr. 182.328, po 5.000 zł. na nr. 102.201 i 108.247

Z TARGU WTORKOWEGO W KRAKOWIE

Na wtorkowym targu płacono: mleko niezbier. 1 litr 35—40 gr., mleko zbier. 1 litr 25—30 groszy, śmietana kwaśna 1 litr 1'60—2'40 zł., ser krowi 1 kg. 1—1'20 zł., masło zwycz. 1 kg. 4'20—4'50 zł., jaja szt. 12—13 gr., ziemniaki 1 kg. 8—10 gr., buraki st. 1 kg. 12—15 gr., marchew stara 1 kg. 15—20 gr., pietruszka stara 1 kg. 70—90 gr., włoszczyzna 1 kg. 35—40 gr., kury szt. 5—8 zł., kurczęta para 4—6 zł., kaczki żywe młode szt. 4—6 zł., gęsi szt. 8—10 zł., jabłka kraj. kompot. 1 kg. 1'40—1'60 zł., jabłka stołowe 1 kg. 2—3'40 zł., cytryna sztuka 12—15 groszy.

KRONIKA

Kraków, 21 maja.

Zjazd naukowy im. J. Kochanowskiego

Otwarcie zjazdu odbędzie się w niedzielę 8-go czerwca o godz. 9.30 w teatrze miejskim im. J. Słowackiego. Po zagajeniu przez prezesa Polskiej Akademji Umiejętności prof. K. Kostaneckiego, przemówieniu ministra WR i OP, oraz przemówieniach powitalnych wygłosi prof. Ignacy Chrzanowski odczyt pt. „Na szczytach kultury staropolskiej".

Referaty naukowe wygłoszone będą częścią na posiedzeniach plenarnych zjazdu (których się odbędzie dwa, jedno w związku z otwarciem zjazdu, drugie przy zamknięciu zjazdu we wtorek, 10 czerwca w południe, oba w teatrze miejskim), częścią zaś w czterech sekcjach, które obradować będą w salach Colegii Novi U. J. przez niedzielę popołudniu, poniedziałek, oraz wtorek przedpołudniem.

W niedzielę 8-go czerwca w południe odbędzie się otwarcie *wystawy zabytków sztuki polskiego Renesansu, oraz wystawy książki polskiej XVI w.* w Zamku na Wawelu. Na wystawę zabytków Renesansu złożą się obrazy, portrety, paramenty kościelne, przedmioty złotnicze, broń, naczynia itp. ze zbiorów krakowskich i innych. Uczestnicy zjazdu otrzymają drukowany przewodnik po wystawie, opracowany przez Towarzystwo miłośników historji i zabytków m. Krakowa. Wystawa książki polskiej obejmie komplet wydań dzieł Kochanowskiego, wybór druków polskich, oraz książek z znaczniejszych bibljotek prywatnych i publicznych XVI w. z uwzględnieniem cenniejszych opraw. Katalog tej wystawy, opracowany przez dra Kaz. Piekarskiego przyniesie naukową bibljografję dzieł Kochanowskiego. Karta uczestnictwa w zjeździe uprawnia do wielokrotnego zwiedzenia obydwóch wystaw w dniach 8—10 czerwca.

W niedzielę 8 czerwca o godz. 9 wieczór dane będzie na dziedzińcu Zamku Wawelskiego przedstawienie *„Odprawy posłów greckich"* staraniem i siłami teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie, w inscenizacji dyr. Teofila Trzcińskiego. W razie deszczu przedstawienie to odbędzie się we wtorek 10 czerwca o godz. 5 popołudniu w teatrze miejskim (wyłącznie dla uczestników zjazdu).

W poniedziałek 9 czerwca o godz. 7 wieczorem odbędzie się w sali Starego Teatru *koncert historyczny* z następującym programem: Zespół solistów pod dyrekcją Bolesława W. Walewskiego wykona motety z XVI w. na chór mieszany czterogłosowy: Mikołaja z Krakowa, Seb. Felsztyńskiego, W. Szamotulskiego i M. Leopolity. Chór wykona szereg pieśni i madrygałów francuskich i włoskich XVI w., popularnych w Polsce ówczesnej. Zespół 10 osób pod kierunkiem p. Wandy Haburzanki i p. Z. Hankusa wykona tańce dworskie, ludowe i miejskie, tańczone w Polsce, kompozycji Mikołaja z Krakowa, Jakóba Polaka, Hansa Neusiedlera i in. Zespół lutnistów (trzy oryginalne lutnie i teorba) odegra utwory muzyki lutniowej XVI w. Wojciecha Długoraja, Jakóba Polaka, Diomedesa Katona i Bakfarta, zwanego Bekwarkiem. Wykonana będzie również „Duma instrumentalna" z XVI w. na skrzypce, dwie altówki i wiolonczelę, odkryta z polskiego rękopisu przez prof. Chybińskiego, wedle materjału nutowego, udzielonego przez Warszawskie Stowarzyszenie miłośników dawnej muzyki. Pozatem wykonane będą utwory dawnej i nowszej muzyki do słów Kochanowskiego, a mianowicie: Gomółki trzy psalmy z r. 1580, Moniuszki Tren X na baryton z towarzyszeniem fortepjanu, Walewskiego Psalm 130 na chór męski, wreszcie Żeleńskiego Psalm 36 na chór męski z orkiestrą.

Po koncercie odbędzie się w salach Starego Teatru *raut,* wydany dla uczestników zjazdu przez prezydjum m. Krakowa.

—ooo—

—ooo—

OPIEKA NAD PŁUCNO CHORYMI. Towarzystwo ochrony zdrowia ludności żydowskiej w Krakowie uchwaliło utworzyć leżalnię dla osób chorych na płuca, do której przyjmowane będą osoby ubogie, nie mogące ponosić kosztów leczenia klimatycznego. Chorzy będą w tych leżalniach pozostawali przez cały dzień pod opieką wyszkolonej pielęgniarki i będą otrzymywali całodzienne pożywienie. Zarząd krakowskiej gminy żyd. uchwalił na ten cel na lat 10 wydzierżawić za czynszem uznawczym temu Towarzystwu grunta będące własnością tej gminy.

Straszna tajemnica zatrucia kulturą bakcyli czerwonki i tyfusu

DWÓCH CHŁOPCÓW ZMARŁO, DWÓCH WALCZY ZE ŚMIERCIĄ

Mieszkańcy ul. Mogilskiej żyją od dwóch dni pod wrażeniem tragicznej śmierci dwóch chłopców: Jerzego i Marjana Lubartowskich, synów urzędnika pocztowego. Pierwszy z nich 16-letni chłopiec, uczeń 6 kl. gimn. św. Jacka, zmarł 17 bm. i został pochowany na cmentarzu rakowickim, zaś jego młodszy brat Marjan zmarł w dniu pogrzebu Jerzego, tj. 19 bm. Dookoła śmierci obu chłopców powstała wprost mrożąca krew w żyłach wersja, że zostali oni otruci przez swą macochę, laborantkę oddziału bakterjologicznego jednego ze szpitali krakowskich. Sekcja zwłok chłopców wykazała, że zmarli oni na czerwonkę, przyczem stwierdzono w ich organizmach obecność kultury bakcyla tej choroby. Jak się okazało, na dwa tygodnie przed śmiercią Jerzego Lubartowskiego zachorowali ciężko po spożyciu podwieczorku 18-letni ich brat, uczeń, oraz jego korepetytor, przyczem lekarz stwierdził tyfus i zarządził przewiezienie ich do szpitala, gdzie dotąd przebywają. Stan ich zdrowia jest bardzo ciężki, gdyż wywiązały się komplikacje. Jak się dowiadujemy, policja wszczęła w tej sprawie dochodzenia, które niewątpliwie wyświetlą podłoże strasznej tajemnicy.

—ooo—

PRZED OTWARCIEM WIELKIEJ WYSTAWY JUBILEUSZOWEJ Z OKAZJI 75-LECIA TOW. PRZYJ. SZTUK PIĘKNYCH. Obecnie trwająca wystawa grupy „Awangarda" zostanie zamknięta w niedzielę po południu, gdyż rozpoczynają się już prace około urządzenia wielkiej wystawy jubileuszowej, której uroczyste otwarcie odbędzie się dnia 31 bm. w obecności reprezentantów rządu i gości z poza Krakowa. Program całej uroczystości podamy niebawem, na razie zaznaczamy tylko, że przybiorą one wielkie, odświętne rozmiary. Na wystawę nadeszło kilkaset obrazów i rzeźb, z całej Polski, których rozsegregowaniem zajmuje się komisja artystyczna. Jak wiadomo na wystawie tej będą rozdzielone nagrody pieniężne w sumie przeszło dziesięciu tysięcy za najlepsze dzieła. Będzie to największa w Krakowie wystawa od czasu wojny. W dniu otwarcia wieczorem odbędzie się bankiet, na który dyrekcja zaprasza wszystkich artystów i miłośników sztuki. Udział w bankiecie kosztuje 30 zł. Celem należytego zorganizowania bankietu dyrekcja Towarzystwa prosi o zgłaszanie się do 24 bm. udziału w bankiecie pod adresem: Tow. Przyj. Sztuk Pięknych, Kraków, pl. Szczepański 4. Na bankiecie będą reprezentanci rządu, związków, miasta, uczelni, artystów itd. Członkowie Tow. Przyj. Sztuk Pięknych będą mieli jak zwykle wstęp na wystawę jubileuszową bez żadnej dopłaty do akcji. Kto więc nie nabył jeszcze akcji, niech się pośpieszy. W 75-lecie Towarzystwa, które ma takie zasługi dla kultury polskiej powinni wszyscy tłumnie nabywać te akcje, tem bardziej, że Dyrekcja Tow. pragnie już w tym roku przystąpić do rozbudowy Pałacu Sztuki. Zwłaszcza w Krakowie, który tak kocha i umie popierać sztukę, nie powinno braknąć nikogo, ktoby nie posiadał akcji, tem więcej, że daje ona tyle korzyści za minimalne 20 zł. rocznie. Protektorat nad wystawą jubileuszową objął pan Prezydent Rzeczypospolitej Mościcki. W komitecie honorowym zasiadają wraz z panem ministrem WR i OP najwybitniejsze osobistości ze świata urzędowego, naukowego, duchownego, artystycznego i dziennikarskiego. Wystawa zapowiada się niezwykle ciekawie i będzie wielką atrakcją Krakowa.

CAŁA RODZINA POPARZONA BENZOLEM. Marja Machlowska z Zabierzowa, pow. Krakowskiego przy rozpalaniu węgla w piecu oblanego benzolem, wskutek nagłego wybuchu ognia na zewnątrz pieca, została poparzona oraz dzieci jej Stefanja lat 7 i Stanisława lat 9. Mąż jej Antoni Machlowski, który przybył na ratunek odniósł też poważne poparzenia. Machlowską oraz jej dwoje dzieci w stanie beznadziejnym odwiozło pogotowie ratunkowe do szpitala św. Łazarza w Krakowie.

WIELKI POŻAR W FABRYCE CUKIERKÓW. Zawezwana została straż pożarna na ul. Mostową pod Nr. 4, gdzie w fabryce cukierków Weingartena Bera od pozostawionego ognia w piecu zapaliły się przeznaczone do suszenia cukry a następnie sufit. Straż pożarna ogień zlokalizowała. Szkoda wynosi około 15.000 zł.

ROWEREM NA DRZEWO. Jan Poniedziałek, szofer, zam. w Woli Justowskiej jadąc na rowerze Aleją 3 Maja, wskutek szybkiej i nieostrożnej jazdy wjechał w pewnym momencie na drzewo i doznał licznych obrażeń na ciele.

KRADZIEŻE I WŁAMANIA. Aniela Szelążek, właścicielka sklepu z przyborami szkolnemi przy ul. Wiślnej 11 zgłosiła w policji, że skradziono jej ze sklepu książkę ze stemplami, na kwotę 600 złotych. — Fryderyk Zelek, zam. przy ul. Olszyna 11 zgłosił w policji, że do jego piwnicy dostał się nieznany sprawca i skradł mu rower marki „Puch", wartości 210 zł. — Śliwa Wanda, lat 23, zam. przy ul. Kurniki 6 przytrzymana została za systematyczne kradzieże bielizny, wartości 578 zł. ze sklepu Bernarda Bertrama przy ul. Szerokiej 6.

ODCZYT O KWESTJI POLSKO - RUSKIEJ zostanie wygłoszony jutro we czwartek o godzinie 7'30 wieczorem przez p. inż. Stanisława Nazarewicza w sali Towarzystwa Rolniczego (plac Szczepański). Treść odczytu: 1) pogląd historyczny, 2) zgoda polsko-ruska (Ukr.) na tle, 3) porozumienia polsko-ukraińsko-rosyjskiego, 4) polityka wschodnia, 5) bezcelowość walk ukraińskich po rozpadnięciu się Austrji, 6) szkodliwość akcji terorystycznej, 7) życzenia narodowe ruskie (ukr.). Wstęp tylko za zaproszeniami, które wydaje p. J. Maciałek, Kraków, ul. św. Gertrudy 5, od godziny 6—7 wieczorem.

KOŁO PRZYJACIÓŁ GIMNAZJUM IM. NOWODWORSKIEGO. Dnia 31 bm. odbędzie się w sali konferencyjnej gimnazjum i im. B. Nowodworskiego w Krakowie (plac Groble) o godzinie 6 wieczorem (18) „organizacyjne zgromadzenie Koła Przyjaciół Państwowego Gimnazjum im. B. Nowodworskiego w Krakowie", na które komitet organizacyjny wszystkich byłych uczniów, oraz przyjaciół tego gimnazjum zaprasza. Celem Koła będzie utrzymanie łączności i wzajemne popieranie się członków, oraz otoczenie wszechstronną opieką macierzystego gimnazjum. Za komitet organizacyjny: Jakób Zachemski, dyr. gimn., Józef Czikiel, generał dyw., prezes Komitetu Rodzicielskiego.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj we środę powtórzenie komedji M. Bałuckiego „Grube ryby" z występem znakomitego gościa Mieczysława Frenkla w roli Wistowskiego, oraz z pp.: Kosmowską, Kostecką, Łozińską, Leliwą, Grolickim, Burnatowiczem, Kulakowskim, Turskim. Jutro na przedstawieniu popularnem po cenach zniżonych komedja A. Grzymały-Siedleckiego „Spadkobierca" z kapitalną kreacją M. Frenkla w roli Siekierki. Na zakończenie gościnnych występów M. Frenkla w sobotę ukaże się wznowienie nie granej od szeregu lat komedji Fredry „Wielki człowiek do małych interesów" z M. Frenklem w roli Jenialkiewicza.

JADWIGA DĘBICKA, primadonna opery w Berlinie, śpiewaczka koloraturowa, wystąpi z jedynym koncertem w piątek 23 bm. w Starym Teatrze i wykona bogaty program, złożony z pieśni i aryj operowych.

TRIO PROF. THEREMINA, które w Londynie, Paryżu, Berlinie i innych miastach zagranicznych stanowi dzisiaj największą atrakcje, demonstrując na aparatach prof. Theremina bez żadnych instrumentów, — jedynie przez poruszanie rąk i palców w przestrzeni, muzykę z powietrza, wystąpi dwukrotnie: w sobotę 24 i w niedzielę 25 bm. w Starym Teatrze. W programie utwory solowe, duety i tria popularnych kompozytorów.

W KATOWICACH NIE BĘDZIE OPERY. Towarzystwo przyjaciół teatru polskiego w Katowicach uchwaliło 15 bm. w następnym sezonie zwinąć operę z powodu jej nadmiernego deficytu.

„UCIECHA" wyświetla prześliczny film z Lupu Velez i Gary Cooperem. Film jest pełen sentymentu, a Lupu Velez bardzo ładnie śpiewa. W programie nadto bardzo ciekawa nowość, a mianowicie Hanka Ordonówna w pierwszym polskim filmie dźwiękowym, wykonanym w Wiedniu. Miłośnicy muzyki zachwycają się krótkim filmem z życia Schuberta na tle jego nieśmiertelnej „Niedokończonej symfonji".

—ooo—

Z Polski

ŚMIERTELNY WYPADEK GÓRNIKA. Na kopalni „Artur" w Sierszy pow. Chrzanów uległ nieszczęśliwemu wypadkowi przy pracy górnik Stanisław Stark, lat 33 z Karniowic, który usiłował odważyć kilofem bryłę węgla. Wskutek pęknięcia stempla podtrzymującego pułap spadła deska i ugodziła go w kręgosłup. Starka po udzieleniu pierwszej pomocy odwieziono do szpitala w Chrzanowie, jednak w drodze zmarł.

Na tejsamej kopalni uległ wypadkowi Antoni Starzykiewicz, lat 33, gospodarz z Młoszowej, który przyjechawszy na kopalnię po węgiel, wałęsał się po placu kopalnianym tak nieostrożnie, że został potrącony przez lokomotywę kolejki kopalnianej. Starzykiewicz doznał złamania lewej nogi poniżej kolana i po opatrzeniu przez lekarza dra Schmida odwieziono go do domu.

SAMOBÓJSTWO UMYSŁOWO CHOREGO. — Jan Wider z Choczni znalazł zwłoki mężczyzny na torze kolejowym w Inwałdzie pow. wadowickiego, przejechane przez pociąg. Przeprowadzone dochodzenia ustaliły, że są to zwłoki Ludwika Rusinka z Inwałdu, który był umysłowo chory i od dłuższego czasu zdradzał zamiary samobójcze.

WŁAMANIE NA PLEBANJĘ. Włamano się na plebanję księdza prałata Szczepana Koseckiego w Szczepanowie pow. brzeskiego. Sprawcy otwarli biurko i skradli gotówkę w banknotach i bilonie około 1.800 zł. jeden portfel czarny skórzany i zegarek srebrny „Omega" z łańcuszkiem.

KRWAWY KONIEC ZABAWY. Na zabawie w Skawie pow. makowskiego u Szczepana Bularza doszło do sprzeczki na tle osobistych porachunków pomiędzy Józefem Sułowskim murarzem, Franciszkiem Bochnakiem lat 19 i Władysławem Legutką, w czasie której poraniony został nożami Bochnak. Dr. Stanisław Christ stwierdził ciężkie uszkodzenie ciała.

WYBUCH W PIECU FABRYCZNYM. W poniedziałek około godz. 10 rano w fabryce armatur Kraupego w Sosnowcu podczas przetapiania w piecu fabrycznym kuli hydraulicznej wskutek wytworzenia się nadmiernej ilości pary nastąpił wybuch. Pracujący przy tym piecu robotnik Józef Chlewiński został ciężko raniony w głowę, a odłamki kuli utkwiły mu w mózgu. W stanie beznadziejnym odwieziono go do szpitala. Drugiemu robotnikowi, Stanisławowi Dziedzicowi, gorący popiół przysypał oczy, jednakowoż życiu jego nie grozi niebezpieczeństwo. Piec został siłą eksplozji zupełnie roztrzaskany.

POWÓDŹ W MAŁOPOLSCE WSCHODNIEJ. Do Lwowa nadchodzą dalsze niepomyślne wiadomości o katastrofalnej powodzi w Małopolsce. Komunikacja kolejowa między granicą rumuńską a Stanisławowem na odcinku w pobliżu Zabłotowa została przerwana wskutek uszkodzenia mostu między Zabłotowem a Widnowem przez wezbrane wody. Wczoraj wieczorem nie przybyły do Lwowa wagony pociągu międzynarodowego, idące przez Lwów do Berlina i Warszawy. Przybył jedynie pociąg pospieszny ze Stanisławowa. Ruch pasażerski odbywa się z przesiadaniem.

UCIECZKA WIĘŹNIÓW W PIŃSKU. Onegdaj w nocy z więzienia karnego w Pińsku zbiegło 5 więźniów, skazanych na ciężkie kary za rozboje i morderstwa. Więźniowie po wydostaniu się z cel zapomocą związanych prześcieradeł opuścili się na ulicę i zbiegli. Pościg narazie nie dał rezultatu, dopiero w niedzielę w godzinach popołudniowych w pociągu idącym z Baranowicz do Łunińca ujęto dwóch osobników, w których rozpoznano zbiegłych z więzienia w Pińsku kryminalistów. Za pozostałymi trzema więźniami pościg trwa.

—ooo—

Z zagranicy

SERJA KATASTROF AUTOMOBILOWYCH W NIEMCZECH. W niedzielę wydarzył się w Niemczech cały szereg katastrof automobilowych. W Berlinie samochód ciężarowy przejechał na śmierć 60-letniego mężczyznę, pozatem z niewiadomych przyczyn zderzyły się 2 samochody ciężarowe, wskutek czego 1 pasażer odniósł ciężkie obrażenia głowy, nadto 1 z przechodniów wpadł pod taksówkę, ulegając złamaniu nóg. Oprócz tych wypadków w stolicy wydarzył się cały szereg katastrof samochodowych na prowincji. Z Neubukow w Meklemburgji donoszą, że autobus wiozący Reichsbannerów do Schweryna uległ nieszczęśliwemu wypadkowi, wymijając inny samochód osobowy, przyczem 3 Reichsbannerów zostało ciężko rannych, 16 innych odniosło lżejsze obrażenia. — W kąpielisku Homburg zderzyły się na moście 2 samochody ciężarowe, przyczem 1 z jadących pasażerów uległ zdruzgotaniu obu nóg i zmarł przed przybyciem pomocy lekarskiej, drugi zaś odniósł lżejsze rany. W Lubece samochód najechał na drzewo, powodując ciężkie obrażenia 5 jadących nim osób. Jedna osoba wkrótce potem zmarła. W Schkoelem, w Turyngji, 4-osobowy samochód, wiozący 8 uczestników wesela, wywrócił się z powodu oderwania się koła, przyczem 2 osoby poniosły śmierć na miejscu, pozostałe odniosły lżejsze obrażenia.

WIELKA KATASTROFA. Ze Smyrny donoszą dzienniki wiedeńskie, że na polach opjumowych około Smyrny zawaliła się wieża pochodząca z czasów rzymskich. Wieża runęła w chwili, gdy u jej stóp kobiety spożywały posiłek. 18 kobiet zostało zabitych, 8 zaś ciężko ranionych.

NAPAD BANDYCKI W DREŹNIE. W poniedziałek przedpołudniem dwóch konduktorów tramwajowych, niosących 8.000 marek, które zamierzali złożyć w kasie dyrekcji tramwaju, zostało napadniętych przez dwóch nieznanych osobników. Jeden z rabusiów dał do konduktorów kilka strzałów rewolwerowych, raniąc obu. Zanim nadeszła pomoc, rabusie zabrawszy pieniądze skoczyli do samochodu i uciekli.

POWODZIE W RUMUNJI. Wskutek wielkich deszczów, które spadły w ostatnich dniach, donoszą ze wszystkich okolic kraju o wielkich powodziach. Najgroźniej przedstawia się sytuacja na Bukowinie oraz w północnych okręgach Mołdawji, gdzie drogi oraz liczne mosty uległy zniszczeniu, a tory kolejowe w kilku miejscach zostały przerwane, powodując wstrzymanie komunikacji. W miastach Piatra, Neantu, Bacau i Roman w północnej Mołdawji całe dzielnice zostały zalane, a setki domów znalazły się pod wodą.

NIEUDAŁY ZAMACH. Na naczelnika Styrji Rintelena usiłowano wczoraj dokonać zamachu, który jednak nie powiódł się. Mianowicie dwóch parobków wiejskich położyło w poprzek drogi, którą miał jechać samochód, pień drzewa, szofer jednak w ostatniej chwili zauważył przeszkodę i uniknął katastrofy. Żandarmerja wytropiła obu sprawców, którzy przyznali się do czynu.

„CZULI" BANDYCI. O dziwnym wypadku czułości w sercu bandytów donoszą dzienniki w Chicago. Dwóch bandytów spotkało na schodach jej domu panią Sołowiejową, niosącą na ręku niemowlę. Przyłożywszy jej lufę rewolwerową do pleców, odprowadzili ją na górę do mieszkania, gdzie przywiązali ją do krzesła, a sami zabrali się do rabunku. Gdy niemowlę zaczęło krzyczeć, bandyci przerwali swoją robotę, odwiązali ramiona Sołowiejowej, w których umieścili dziecko, następnie przynieśli mu z lodówki butelkę mleka, a gdy dziecko uspokoiło się i oddało się piciu mleka, bandyci dokończyli swojego dzieła i zabrawszy gotówkę i klejnoty, wartości 1200 dolarów, znikli bez śladu.

TELEGRAMY

SZEF SZTABU FINLANDZKIEGO W KRAKOWIE I WIELICZCE

Warszawa, 20 maja (tel. własny „Naprzodu"). Bawiący w Warszawie szef finlandzkiego sztabu generalnego pułkownik Valenius po zakończeniu przyjęć w stolicy zwiedzi Kraków i Wieliczkę.

NASTĘPSTWA PROCESU SEINFELDA

Warszawa, 20 maja (tel. własny „Naprzodu"). Sędzia śledczy dla spraw szczególnej wagi p. Luksemburg, który prowadził śledztwo w sprawie podsłuchu Seinfelda, **został nagle przeniesiony do Płocka** z tem, że ma się zgłosić do służby już 30 b. m. Mówią, że przeniesienie to stoi w związku ze sprawą podsłuchową Seinfelda.

DYMISJA DYREKTORA KULTURY I SZTUKI

Warszawa, 20 maja (PAT). Dyrektor departamentu kultury i sztuki w ministerstwie W. R. i O. P. prof. Jastrzębowski zamierza ustąpić z zajmowanego stanowiska. Jako następcy wymieniani są pp.: Wiljan Horzyca, Ludwik Skoczylas i Władysław Zawistowski.

UDZIAŁ POLSKI W BANKU REPARACYJNYM

Warszawa, 20 maja (PAT). Agencja „Press" donosi, że udział Polski w kapitale zakładowym Banku międzynarodowego wynosić będzie **około 4 miljonów dolarów**, z czego na żądanie Banku Bank Polski wpłaci w określonym terminie miljon dolarów, a resztę w dalszych okresach czasu.

STAN BEZROBOCIA W WOJEWÓDZTWIE ŁÓDZKIEM

Warszawa, 20 maja (tel. własny „Naprzodu"). Stan bezrobocia w województwie łódzkiem osiągnął 22 marca br. najwyższe napięcie stanem 77 tysięcy. Obecnie stan przedstawia się następująco: przez cały tydzień pracuje 10—12'5% robotników, przez 5 dni 13 do 18%. Analogiczne stosunki panują w przemyśle wełnianym, gdzie liczba pracujących przez cały tydzień wzrosła z 33 na 44%.

NIEMA OBAWY POWODZI

Warszawa, 20 maja (PAT). Według otrzymanych z biura hydrograficznego w Warszawie informacyj, obecne powodzie na Podkarpaciu nawiedziły niewielką tylko przestrzeń, a większe rzeki z wyjątkiem Sanu, nie wykazały większego przyboru wody, jednak i na tej rzece poziom wody opada. Na Dunajcu i górnej Wiśle, poziom wody stale się obniża. Wobec tego nie należy się obawiać powodzi w środku i dole Wisły.

POŻAR SZYBU NAFTOWEGO

Bukareszt, 20 maja (PAT). Pożar w szybie naftowym Scortzeni został niespodziewanie stłumiony przez obsunięcie się większej masy ziemi do płonącego szybu.

NIE PALONO ŻYWCEM

Bombaj, 20 maja (PAT). Komunikat urzędowy o niedawnych rozruchach w Sholapur stwierdza, iż nieprawdą jest, jakoby paru policjantów zostało związanych razem i żywcem spalonych.

Przed ogłoszeniem dekretu o zwołaniu sesji sejmowej

Warszawa, 20 maja (PAT). „Express Poranny" donosi, że dzisiaj popołudniu odbędzie się posiedzenie Rady ministrów, na którem omawiane będą kwestje z dziedziny polityki wewnętrznej, związane z nadzwyczajną sesją sejmową. Według dziennika dekret p. prezydenta Rzeczypospolitej o zwołaniu sesji nadzwyczajnej jest **gotów i ma być ogłoszony dzisiaj lub jutro.** — Podobne informacje przynoszą również „Kurjer Poranny", „Gazeta Polska" i inne dzienniki.

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 20 maja.

Dziś rano p. prezydent Rzeczypospolitej powrócił ze Spały. Wobec tego, **ogłoszenie dekretu o zwołaniu sesji sejmowej spodziewane jest najdalej jutro.**

OPINJA KÓŁ SEJMOWYCH

W kołach sejmowych krążą pogłoski, wysnute na podstawie rozmów z osobistościami stojącemi blisko sanacji, że **sesja będzie zwołana i nieodroczona.** Opierają się te pogłoski na tem, że **w łonie rządu przeważyła opinja ministrów t. zw. gospodarczych, iż współpraca rządu z Sejmem jest w danym momencie niezbędna.**

KIEDY BĘDZIE PIERWSZE POSIEDZENIE SEJMU?

O ile sesja nie zostanie odroczona, to **pierwszego posiedzenia Sejmu nie należy spodziewać się przed wtorkiem 27 maja,** ponieważ ze względów technicznych kancelarja Sejmu szybciej nie jest w stanie zawiadomić posłów.

ROZMAITOŚCI

—o—

RADJO W RĘKACH ROBOTNIKÓW

W tych dniach rząd holenderski oddał holenderskiemu Robotniczemu Związkowi Radjoamatorów, **który jest partyjną organizacją socjalistyczną,** do rozporządzenia czwartą część czasu nadawania na obu stacjach nadawczych w kraju pod warunkiem, że jeden dzień nadawczy z 3 i pół dni nadawczych jakie na obu stacjach razem ma Związek do rozporządzenia, musi być poświęcony programowi ogólnemu, o niepartyjnym charakterze. Pozostałe 2 i pół dnia mogą być zużytkowane **według niczem nieograniczonej woli Związku.** Pozostały czas nadawania został na tych samych warunkach podzielony między różne konserwatywne, liberalne i religijne związki radjosłuchaczów.

Należy zaznaczyć, że rząd holenderski **jest prawicowy i wybitnie antysocjalistyczny.** Mimo to nie zużytkował swej władzy na to, aby swoim przeciwnikom zamknąć drogę do propagandy na falach eteru, ani nawet, aby im przydzielić mniejszą ilość godzin, niżby to wynikało z ich „arytmetycznej" siły liczebnej. Socjaliści tworzą czwartą część parlamentu, więc dostali czwartą część czasu nadawania. Ha! Holandja nie ma „wielkich ludzi"!

KRWAWE WYBORY W SENEGALU

Teraz dopiero doszły do prasy paryskiej dokładne wiadomości o krwawych wypadkach, jakie miały miejsce w Senegalu, kolonji francuskiej na zachodnich wybrzeżach Afryki, w czasie wyborów do Rady kolonjalnej, ciała o charakterze doradczym. Mimo małego zakresu władzy Rady kolonjalnej walka wyborcza była bardzo zawzięta. We wszystkich większych miastach zostały wysunięte **listy socjalistyczne** i kacykowie kolonjalni dołożyli wszystkich środków, aby oszustwem i gwałtem zmniejszyć liczbę głosów socjalistycznych. Szczególnie ostrą formę przybrały wypadki w St. Louis, gdzie w dwóch lokalach wyborczych padły strzały rewolwerowe, które zraniły tow. Mamura Diallo i dwóch innych towarzyszów. Na ulicy tłum zlynczował tubylca, nie mającego praw wyborczych, przy którym znaleziono legitymacje wyborcze — przeznaczone oczywiście do bezprawnego głosowania. Klub socjalistyczny w parlamencie francuskim wniesie w tej sprawie interpelację w Izbie.

Mimo tego wszystkiego, listy socjalistyczne zarówno w St. Louis jak i w dwóch innych miastach **zdobyły największe ilości głosów** i przychodzą do ściślejszego głosowania. Egzotyzm zamiera szybko, **nawet w Afryce** i jego miejsce zajmuje „prozaiczna" walka klasowa.

SZUPASEM DO PARLAMENTU

We czwartek 15 maja zdarzył się w kongresie (sejmie) amerykańskim oddawna niewidziany wypadek. Reuglamin kongresu przewiduje, że posłowie, którzy bez uprzedniego usprawiedliwienia się nie przychodzą na posiedzenie, mogą być przez straż marszałkowską szupasem sprowadzani na posiedzenie. Gdy w czasie posiedzenia wieczornego we czwartek okazało się, że niema na sali kompletu koniecznego do prawomocnego głosowania, zarządził przewodniczący wicemarszałek (między nieobecnymi był sam marszałek Longworth) sprowadzenie brakujących przez straż marszałkowską. Oficerowie straży udali się do mieszkań nieobecnych posłów, a nawet **przeszukali teatry i kawiarnie** waszyngtońskie. Pierwsza została odszupasowana do Kapitolu wśród wielkiego „Hallo" posłanka Ruth Owen, a wesołość doszła do zenitu, gdy u boku oficera ukazał się sam marszałek Longworth. Ostatecznie komplet się zebrał i kongres mógł dalej obradować. Należy zaznaczyć, że nikt z tego zajścia nie wyciągnął wniosku o zbędności parlamentu, ani nie oburzał się na posłów, że biorą diety, choć te ostatnie są w Stanach Zjednoczonych znacznie wyższe, niż u nas. Wynoszą bowiem **10 tysięcy dolarów rocznie i 2 tysiące dolarów dodatku rocznego na sekretarza prywatnego.** — Co kraj, to obyczaj.

Z SALI SĄDOWEJ

MOTYWY WYROKU NA CZUMĘ I SPÓLNIKÓW

Sąd okręgowy w Sosnowcu ogłosił obecnie motywy wyroku wydanego w sprawie „PPS lewicy". Wyrok stwierdza, że w r. 1926, wykorzystując rozgoryczenie w masach robotniczych przeciw rządowi Grabskiego, Czuma stworzył odrębną partję pod nazwą „PPS lewica". Komunistyczna partja polska postanowiła wykorzystać nową partję i poleciła swym członkom wstępowanie do tej partji. Sam przywódca partji Czuma zgadza się na współpracę z KPP, otrzymując od niej pomoc w ludziach i w gotówce. Czynniki komunistyczne opanowują zupełnie partję, podporządkowując ją dyrektywom Kominternu i KPP. Dalej stwierdza sąd, że program „PPS lewicy" oparty jest w całej pełni na programie KPP, a również okólniki „PPS lewicy" są odbiciem okólników Kominternu i KPP. Świadkowie dr. Józef Kruk i dr. Bolesław Drobner nie mogli przekonać sądu, że „PPS lewica" nie jest komunistyczną partją. Na zasadzie tych wywodów sąd doszedł do przekonania, że „PPS lewica" jest właściwą komunistyczną partją Polski, występującą wobec władz pod inną firmą, aby w ten sposób prowadzić agitację bez żadnych przeszkód i jest spiskiem, mającym na celu obalenie drogą gwałtu istniejącego ustroju w Polsce.

—ooo—

POSEŁ WALNICKIJ SKAZANY NA DWA LATA WIĘZIENIA

W poniedziałek wileński sąd okręgowy rozpatrywał sprawy, stanowiące niejako dalszy ciąg procesu Hromady. Na ławie oskarżonych zasiadł poseł „Selrobu" lewicy Walnickij. Powodem oskarżenia posła Walnickiego było wystąpienie jego na procesie Hromady w dniu 4 maja r. ub. Podczas przewodu sądowego poseł Walnickij wszczął hałas, wypowiadał podburzające mowy i wznosił antypaństwowe okrzyki. Sąd skazał posła Walnickiego na dwa lata więzienia.

PRZEGLĄD LITERACKI

„HALLO, HALLO! — PLASTYCY MÓWIĄ".

Pierwszy numer czasopisma Związku art. plastyków w Krakowie ukazał się w handlu. Czasopismo, poświęcone problemom kultury plastycznej, przynosi szereg artykułów, które zainteresują zarówno zawodowych plastyków, jak i szerokie sfery, zajmujące się sztukami plastycznemi. Cena numeru 50 groszy, każdy numer zawiera los, na który można wygrać akwafortę Jana Rubczaka, 40×50 cm., wystawioną w witrynie księgarni S. A. Krzyżanowskiego, linja A—B.

Z BIBLJOTEKI I CZYTELNI TUR KORZYSTAĆ POWINNI WSZYSCY ZORGANIZOWANI TOWARZYSZE!

Sensacyjne aresztowanie

W związku z ujawnionemi nadużyciami w dostawach nawozów sztucznych, w dniu 19 bm. z nakazu prokuratury toruńskiej aresztowano dra Lanzego, dyrektora cukrowni w Chełmży, oraz inż. Buszę, pod zarzutem oszukańczych manipulacyj przy dostarczaniu saletry chilijskiej plantatorom buraków cukrowych. Szkody poniesione przez zainteresowanych rolników sięgają setek tysięcy złotych. Oszustwo to uprawiane było od szeregu lat, a polegało na tem, iż do saletry chilijskiej dosypywano 30 do 40 procent piasku i w ten sposób sprzedawano plantatorom buraków cukrowych sfałszowane nawozy sztuczne jako pełnowartościowe. — Rolnicy już od szeregu lat skarżyli się na złe urodzaje buraków cukrowych na Pomorzu i w sąsiednich powiatach województwa warszawskiego, nie podejrzywając przyczyny tego zjawiska. Obecnie dopiero wyszło na jaw, że powodem złego urodzaju buraków cukrowych były fałszowane nawozy sztuczne, w które producenci, zależni finansowo od cukrowni w Chełmży, zmuszeni byli zaopatrywać się właśnie w tej cukrowni.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Środa: „Grube ryby“ (występ Mieczysł. Frenkla).
Czwartek: „Spadkobierca“ (gościnne występy Mieczysława Frenkla — ceny zniżone).
Piątek: „Grube ryby“ (gościnne występy Mieczysława Frenkla).

KINOTEATRY

Apollo: „Manolescu“.
Bagatela: „Ulica grzechu“.
Corso: „Djabelski pazur“ (druga i ostatnia serja).
Nowości: „Ulica grzechu“.
Promień: „Gwiaździsta eskadra“.
Sztuka: „Miraże szczęścia“ (film dźwiękowy).
Uciecha, pierwszy teatr świetlny i dźwiękowy (Starowiślna 16): „Miłość silniejsza ponad wszystko“ (film dźwiękowy). Przedstawienia o godzinie 4'30, 7 i 9'20 wieczorem.
Wanda: „Poganin“.
Warszawa: „Zemsta szaleńca“.

RADJO KRAKOWSKIE

Środa 21 maja

11.30: Przegląd prasy krajowej (PAT). 11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej. 12.05: Koncert z płyt gramofonowych. 13.10: Komunikat meteorologiczny z Warszawy. 15.00: Komunikat gospodarczy z Warszawy. 16.00: Pieśni majowe z wieży Marjackiej. 16.15: Audycja dla dzieci: „Dalszy ciąg przygód Pinokia“. 16.45: Koncert z płyt gramofonowych. 17.15: Przegląd fotograficzny — inż. St. Broniewski. 17.45: Koncert z Warszawy. 18.45: Odczyt: „Raport lotniczy podporuczników“ — wygłosi podpułkownik S. Jasiński. 19.10: Skrzynka i giełda rolnicza z Warszawy. 19.25: Prasowy dziennik radjowy. 19.40: Kwadrans harcerski. 19.58: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego w Warszawie. — 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej, program na dzień następny. 20.05: Rozmaitości, komunikaty. 20.15: Koncert kameralny z Warszawy. W przerwie o godzinie 21.45: Kwadrans literacki. 22.00: Feljeton dra Zygmunta Nowakowskiego. 22.15: PAT i komunikaty z Warszawy. 23.00: Muzyka taneczna. 24.00: Hejnał z wieży Marjackiej.

Związki i zgromadzenia

—o—

POSIEDZENIE KLUBU RADCÓW MIEJSKICH odbędzie się dziś we środę o 7 wieczór w sekretarjacie OKR.

POSIEDZENIE WYDZIAŁU RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się we środę 21 bm. o godzinie 6'30 wieczór w lokalu Rady Zw. Zaw. Uprasza się wszystkich członków Wydziału o niezawodne i punktualne przybycie.

DO KOMITETÓW MIEJSCOWYCH POWIATOWYCH I OKRĘGOWYCH, NALEŻĄCYCH DO RADY WOJEWÓDZKIEJ PPS W KRAKOWIE. Rada wojewódzka wzywa wszystkie komitety, aby bezzwłocznie przesłały jej zamówienia na referentów na „Dzień Kobiet“ 25 maja br. W zamówieniu należy podać miejsce i godzinę zebrania, względnie akademji.

KOMITET KOBIECY PPS zbierze się w czwartek 22 bm. o godzinie 6'30 wieczór w sekretarjacie OKR. ul. Dunajewskiego 5 II piętro.

ZGROMADZENIE MALARZY I LAKIERNIKÓW odbędzie się we środę 21 maja o godz. 6 wieczór w sali Zw. zaw. ul. Dunajewskiego 5 II piętro. Zarząd uprasza o bezwzględne przybycie wszystkich pracujących w zawodzie malarskim i lakierniczym.

ZGROMADZENIE MURARZY I ROBOTNIKÓW BUDOWLANYCH odbędzie się we czwartek 22 maja o godzinie 5 wieczór przy ul. Dunajewskiego 5 II piętro.

ZGROMADZENIE ROBOTNIKÓW PIEKARSKICH odbędzie się w niedzielę 25 maja o godz. 10 rano w Domu Robotniczym, Dunajewskiego 5 II piętro. Sprawy ważne, obecność każdego robotnika piekarskiego konieczna, tak zorganizowanego jak i niezorganizowanego.

BACZNOŚĆ ROBOTNICY ZATRUDNIENI W ZAKŁADACH WOJSKOWYCH W KRAKOWIE! Dnia 29 maja odbędzie się **wspólne zgromadzenie** w sali Domu Robotniczego (ul. Dunajewskiego 5).

W niedzielę dnia 1-go czerwca 1930 r. o godzinie 10·30 przedpoł. odbędzie się w sali Domu Robotniczego w Bochni

ZWYCZAJNE

WALNE ZGROMADZENIE

Spółdzielni Robotniczej w Bochni.

Porządek dzienny:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Zarządu za r. 1929.
3. Sprawozdanie Rady Nadzorczej i Komisji rewizyjnej oraz odczytanie protokołu lustracyjnego.
4. Rozdział nadwyżki.
5. Wybory uzupełniające do Rady Nadzorczej.
6. Zmiana statutu.
7. Wnioski i interpelacje.

W razie braku kompletu odbędzie się w tym samym dniu i lokalu o ½ godziny później drugie Zwyczajne Walne Zgromadzenie bez względu na ilość członków obecnych.

Uprasza się PP. Członków o liczne przybycie.

Za Zarząd
Pałamarz.

Unieważniam zgubione wojskowe zaświadczenie wydane przez 6 pułk ułanów, na nazwisko Jana Kola, Przebieczany.

Robotnicze Stowarzyszenie Spożywcze „Jedność“ w Limanowej koło rafinerji, spółdzielnia zarejestr. z ogr. odp. zawiadamia swych członków, że w niedzielę d. 1 czerwca 1930 r. o godzinie 10, a w razie nie dojścia do skutku o godz. 11 w sali kina przy rafinerji odbędzie się zwyczajne

XI. WALNE ZGROMADZENIE

z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie i wybór prezydjum;
2) Odczytanie protokułu z ostatniego Wal. zgromadzenia;
3) Sprawozdanie Zarządu, Rady Nadzorczej, Lustratora Związku i Komisji Rewizyj. oraz wniosek o zatwierdzenie zamknięcia rachunków za r. 1929;
4) Rozdział nadwyżki względnie pokrycie straty sklepowego;
5) Wybór ustępujących członków z Rady Nadzorczej i zatwierdzenie wyboru 1-go członka Zarządu;
6) Zatwierdzenie budżetu na rok 1930;
7) Wnioski i interpelacje o ile zostaną zgłoszone.

670

Za Zarząd:
Ludwik Goła. Jan Łysek. Jan Kutrzuba.

Za Radę Nadzorczą:
Jan Fryś. Michał Paska.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węglowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarz. Ignacego Winiarskiego.